Nr. 235. We Lwowie — Sobota dnia 14. Października 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

**Przedpłata wynosi:** We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.

**Numer kosztuje 6 centów.**

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3. (sklep). Otwarte od godz. 9 do 7 wieczorem.

# GAZETA NARODOWA



**Od I. października wprowadziliśmy tę nowość, że wszyscy nasi prenumeratorowie miejscowi otrzymają przy składaniu przedpłaty w administracyi Gazety Narodowej (a nie w innych biurach lub ajencyach) Kartę abonamentową na bezpłatne wypożyczanie książek w języku polskim, francuskim i niemieckim ze znanej czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera) przez przeciąg czasu trwania prenumeraty *Gazety Narod.***

**Biura administracyi Gaz. Narod. mieszczą się w gmachu Towarz. kredytowego ziemskiego przy ul. Karola Ludwika 3 (gdzie dotychczas była cukiernia Kosteckiego).**

## Żydowscy radykaliści.

XIX.

(Żydowskie sądy kahalne.)

Konstytucyjna ustawa zasadnicza o władzy sędziowskiej stanowi, iż w Austryi ma być wykonywane sądownictwo w imieniu cesarza, że organizacya, tudzież zakres władzy sądów powinny być określone ustawami państwowemi, zaś sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach, z góry ustawami przewidzianych.

Inaczej jednak o tych wszystkich sprawach orzekają narodowe prawa żydowskie.

Według postanowień tego prawa nie wolno żydowi udawać się do sądów nieżydowskich, nawet w takim wypadku, jeżeli w pewnej sprawie sąd nieżydowski zgadza się z żydowskim sądem; nawet wówczas, gdy obie strony sporne godzą się na sąd nieżydowski. Żyd, który udaje się do nieżydowskiego sądu, jest złoczyńcą, i ma być uważany jako bluźnierca i zdrajca, który buntuje się przeciwko prawom Mojżesza. Sąd kahalny ma prawo rzucić klątwę na takiego żyda, i to na tak długo, dokąd nie porzuci sądu nieżydowskiego. Jeżeli nie-żydzi mają moc wielką, i żyd jeden w sporze z drugim żydem nie mógłby mieć widoków skutecznego przeprowadzenia sprawy, gdyby ograniczył się tylko do jurysdykcyi sądu kahalnego, wówczas ma być sprawa przedłożoną także sądowi kahalnemu — a ten ją rozpatrzy i gdy to uzna za stosowne, pozwoli udać się żydowi do sądu nieżydowskiego. W takim razie kahał popiera wobec nieżydowskiego sądu tę stronę, której na podstawie prawa mojżeszowego racyę przyznał. I jeżeli nawet w ugodzie zawartej pomiędzy dwoma żydami byłoby powiedzianem, iż w razie sporu ma rozstrzygać sąd nieżydowski, nie ma to żadnego znaczenia. Gdyby zaś który żyd odstąpił taki skrypt nie-żydowi i ten wyegzekwowałby zapis przy pomocy nieżydów, wówczas ma ten żyd wynagrodzić bratu swojemu wyrządzoną tem postępowaniem szkodę. Jeżeli dłużnik jest gwałtownikiem, który lekceważy prawo narodowe żydowskie, wówczas wierzyciel za pozwoleniem kahału może zapozwać go przed sąd nieżydowski i kahał ma obowiązek popierać jego sprawę.

W ogóle nie wolno żydowi przeciwko bratu swojemu, żydowi, dochodzić swojego prawa za pomocą nieżydów.

Każda gmina żydowska ustanawia dla siebie sędziów, jakoteż wykonawcę sądowego (*szotrim*). Sąd taki może orzekać we wszelkich procesach o należytości pieniężne, w sprawach małżeńskich, w sporach o posagi, o działy rozwiedzionych małżonków, o zaopatrzenie wdów, o dziedzictwo, darowizny, wynagrodzenie szkód, o zwrot rzeczy skradzionych lub zrabowanych, wynagrodzenie szkód spowodowanych przez fałszywe świadectwo, przez zdradę żyda wobec nieżydowskiej władzy i t. d.

Wolno zresztą stronom spornym obrać sobie sąd polubowny, który jednak obowiązany jest wyrokować ściśle według praw narodowych żydowskich.

O kwalifikacyi sędziów rozstrzyga wyłącznie dokładna znajomość przepisów prawa mojżeszowego i jego rabińskich objaśnień (Talmudu). Żyd, piastujący urząd sędziego z ramienia państwowej władzy nieżydowskiej, obowiązany jest sprawy żydowskie traktować według zasad żydowskich praw narodowych, i może on uczestniczyć w sądzie kahalnym tylko w takim razie, gdy rabini uznają, iż posiada dostateczną znajomość przepisów narodowego prawa żydowskiego.

Sąd kahalny może wydawać wyroki opiewające na śmierć, na pieniądze i na wszelkiego rodzaju inne kary. I jeżeli ludność żydowska popada w rozprzężenie, i chwała Boża wymaga nawrócenia go na drogę prawa mojżeszowego wówczas każdy sąd narodowy żydowski może orzec najsroższe kary za wykroczenia przeciwko przepisom prawa mojżeszowego, nawet w takim razie, gdy występek nie został całkiem ściśle udowodnionym. A gdy ma się do czynienia z gwałtownikiem, który sobie nic nie robi z prawa narodowego, wówczas starać się mają żydzi tak zrobić, ażeby on dostał się w moc sądu nieżydowskiego. Sąd kahalny powinien uznać majątek jego jako wyjęty z pod prawa, i zniszczyć zbrodniarza bez litości, ażeby lud izraelski miał na nim odstraszający przykład skutków nieuszanowania jego praw narodowych.

Nie wolno żydowi wydawać brata swojego, żyda, w moc gojów, nawet w takim razie, gdy winowajca jest grzesznikiem przeciwko przepisom prawa mojżeszowego, i oskarzycielowi wielkie wyrządził krzywdy. Jeżeli jednak żyd dla swej osobistej korzyści zdradzi żyda gojom, wolno w odwet walczyć z nim zdradą, aby go zniszczyć.

Jeżeli żyd wykryje w obec władzy nieżydowskiej, iż brat jego, żyd ma wiele pieniędzy, i narazi go przez to na szkodę, musi mu ową stratę wynagrodzić. Gdyby dla uchronienia brata od szkody sam poniósł stratę, obmyśli starszyzna gminna sposób wynagrodzenia mu szkody, i dlatego nie wolno mu zdradzić w obec gojów tajemnic majątkowych brata ze względu na szkody materyalne grożące jemu samemu. Jeżeli jednak do zdrady zmuszono go biciem, nie jest winnym zdrady.

Jeżeli dwóch żydów poróżni się z sobą o jakiś przedmiot wartościowy, i jeden z nich odda ten przedmiot w moc nieżydowską, np. nieżydowskiego sądu, ma być wyklętym na tak długo, dokąd tak nie uczyni, ażeby sąd żydowski mógł spornym przedmiotem ostatecznie rozporządzić.

Kraść nie wolno żydowi; ale jeżeli żyd jakiś przedmiot z n a j d z i e, a ów przedmiot znaleziony należał do nieżyda, zwrócić go nie wolno. Jeżeli także jakaś rzecz znalezioną zostanie w takiem miejscu, gdzie zazwyczaj przebywają nieżydzi, to się jej nie zwraca. Zwraca się znalezioną rzecz tylko bratu, żydowi. Lecz może żyd zwrócić nieżydowi rzecz znalezioną w takim razie, jeżeli to może posłużyć do poparcia innych interesów żydowskich większej wagi.

Żyd, który wydrze coś z pazurów lwa albo niedźwiedzia, albo z otchłani morskich, albo z toni rzecznej, zatrzymuje rzecz zdobytą jako swoją własność — chociażby właściciel jej był temu przytomny, krzyczał i protestował. Dobrze jest jednak w podobnych sprawach oglądać się na przepisy prawne nieżydowskiego rządu.

Gdy żyd widzi, iż zbliża się powódź, która mogłaby wyrządzić szkodę jego bratu, żydowi, ma uczynić wszystko, ażeby go od straty uchronić. Jeżeli poniósł w tym celu pewne ofiary, ma uratowany takowe jemu wynagrodzić.

Gdy ktoś wpadł w jamę i woła o ratunek — jeżeli jest żydem, żyd powinien go ratować chociażby z narażeniem własnego życia, ale skoro przechodzący mimo żyd przekona się, iż w owej potrzebie znajduje się nie-żyd, ma iść dalej swoją drogą.

Jeżeli w jakimś interesie było w spółce dwóch żydów i trzeci nie-żyd, a przedsięwzięcie przyniosło straty, należy tak czynić, iżby szkodę pokrył goj.

Jeżeli żyd sporządza fałszywe pieniądze, a czyni to w taki sposób, że i inni żydzi mogą być wskutek tego na szkodę narażeni, wówczas sąd żydowski upomina go. A gdy szkodliwość jego postępowania dla interesów żydowskich nie zmieni się, może sąd kahalny wydać go sądom nieżydowskim, wyraźnie jednak zaznaczając, iż to tylko ten jeden żyd winnym jest oszukańczego postępowania.

Jeżeli żyd chce uciekać z miasta, ażeby uwolnić się od płacenia należytości nieżydom (fałszywe bankructwa!) a żyd drugi temu przeszkodzi, obowiązany jest wynagrodzić bratu swojemu wyrządzoną mu „szkodę..."

Kogo sąd narodowy żydowski uzna za zdrajcę sprawy narodowej żydowskiej tego wolno zabić, gdziekolwiek go się przydybie. I kto go zabije spełnia tem czyn chwalebny, przyczynia się bowiem do sławy imienia Jehowy. O winie zdrajcy wyrokuje sąd nawet nie koniecznie w jego obecności, bez zbyt ścisłego badania świadków i dowodów, skoro tylko podsądny jest powszechnie znanym, jako szkodliwy żydom. Gdy nie można wprost zabić go, należy używać wszelkich środków, mogących doprowadzić do tego aby go zgładzić, np. robi się tak, iżby wpadł w przepaść, w której zginąć musi i t. p. Koszta, jakie spowoduje dla gminy walka z żydem, wyłamującym się z pod posłuszeństwa prawu narodowemu, pokrywać mają wszyscy członkowie gminy wyznaniowej solidarnie.

Taką to organizacyę aprobuje państwo pod ogólnikową nazwą swobody i równouprawnienia wyznań!

*Teofil Merunowicz.*

## KORESPONDENCYE.

**Wiedeń d. 11. października.**

(Nadwyżka w budżecie na rok 1894. — Oświadczenie ministra Steinbacha w sprawie waluty złotej.)

Z wielkim niepokojem i niemniejszem wyczekiwaniem, jak się ułoży stosunek stronnictw, jak staną młodoczesi wobec rządu po zadekretowaniu stanu wyjątkowego, jakie żądania nowe wypowiedzą narodowcy niemieccy i liberałowie zasłaniający się nimi, a w gruncie rzeczy zwalczający ich jak wrogów najzaciętszych, z ciekawością bardzo usprawiedliwioną, co też pierwsze posiedzenie przyniesie, — zebrali się wczoraj posłowie nadzwyczaj licznie w wielkiej sali obrad.

Minister Welsersheimb po pierwszych formalnościach spełnionych przez prezydenta Izby zabrał głos, aby polecić oczekiwane już dawniej i zapowiadane przedłożenie o służbie obrony krajowej. Wojsko austryackie stoi liczebnie w tyle za wojskami sąsiadów; od wielu lat kontyngent rekrutów jest stały; należy przeto przynajmniej czas służby obrony krajowej przedłużyć a i stan jej liczebny powiększyć, aby pod względem jakości sił zrównać się z innemi mocarstwami. Choć wydatki z roku na rok rosną i na cele produktywne z ogromnych dochodów ledwie okruchy przeznaczone być mogą, jednak kwestya obrony stanowiska monarchii jest tak górująca nad wszystkiemi innemi i ofiary niesione za utrzymanie pokoju stały się już tak regularnemi, weszły tak w przeświadczenie ogółu o ich nieuchronności, że wszystkie stronnictwa chcące choćby tylko pozory patryotyczne zachowywać, zgodzić się będą musiały na to nowe powiększenie sił wojskowych.

Minister Steinbach na ten cel wyznaczył już w swojem przedłożeniu finansowem około 1,000.000 zł., jak i na sprawy ogólno państwowe (wspólne z Węgrami) wyznaczył blisko o 3 milionów więcej. Społem wydatki powiększyły się o 88·3 milionów, dochody o 6·6 mil. Budżet, który za rok 1893 zamykał się nadwyżką 2·12 mil. na rok 1894 przypuszcza tylko nadwyżkę 0·41 mil.

Powody tego obniżenia dochodów w stosunku do wydatków leżą głównie w tem, że za rok 1893 uwzględniono w rubryce przychodów spłaty jednorazowe kolejowych towarzystw (około 5 mil.) i zabraną na własność skarbu kaucyę Fogertyego, który miał kolej elektryczną w Wiedniu zbudować, a nie mogąc zobowiązań dotrzymać, stracił sumę zadeponowaną wraz z odsetkami (1,186.000).

Te nadzwyczajne dochody nie mogą się powtarzać co roku. Za rok 1894 uwzględnił minister jedynie zarobek z konwersyi w kwocie 1·8 mil. i wzrost naturalny podatków (o 6.594 milion.). Wzrost ten dość skromnie obliczył minister, jeśli zważymy, że za 8 pierwszych miesięcy b. r. wpłynęło blizko 12 mil. w podatkach więcej, niż przyjęto w obliczeniach zeszłorocznych. Tak więc budżet przedstawia się mimo pozornie małej nadwyżki nadzwyczaj pomyślnie. Na potrzeby większe dla urzędników, na wydatki ministerstwa wyznań i oświaty przeznaczono znaczne sumy (na budowę instytutu anatomicznego w Krakowie i teleskop astronomicznego obserwatoryum w Wiedniu 143 tysięcy).

W kwestyi ażya minister Steinbach nie dał wyjaśnień oczekiwanych przez tutejsze kapitalistyczne organy. Rozwodził się tylko nad pytaniem, czy przejście do waluty złotej było odpowiedniem i wskazując na zajścia w Ameryce i Indyach stwierdził, że w sam czas Austrya zabrała się do reformy swoich stosunków pieniężnych. Reformę tę rząd przygotował bardzo ostrożnie, zakupując złoto (112 mil. złr.) i konwertując pożyczki wysoko oprocentowane. W kwestyę ochrony srebra rząd bawić się nie może — uwzględnia on prądy światowe, które kruszcowi białemu są wrogie, a nie doktrynę, która w zdaniach swoich jest podzielona.

Przesąd przeciw srebru jest tak zaostrzonym, że zagranica sprzedaje austryacką rentę bez względu na jej wartość, dlatego tylko, bo nazywa się „renta srebrna". Po zakupnie większej połowy potrzebnego złota wątpić nie można, że uda się i resztę nabyć, zwłaszcza, że tyle czasu pozostaje jeszcze rządowi do spełnienia programu.

W tempie przyspieszonem (jakby sobie tego życzyły pewne sfery czekające nowych prowizyj i zarobków!) państwo działać nie może. Austro-Węgry nie mogą bowiem porównywać się w kwestyi reformy walutowej z Niemcami, które miały długoletni korzystny bilans handlowy przed reformą, miały sławę i znaczenie państwa zwycięskiego w wielkich z Francyą zapasach, a wreszcie posiadały odrazu 5 miliardów franków.

## Wybór członka Rady nadzorczej

### Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń z obwodu brzeżańskiego.

(Korespondencya *Gaz. Nar.*)

**Brzeżany 10. października.**

Dzisiaj na członka Rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń wybrany został p. K l e m e n s hr. D z i e d u s z y c k i. Wezwany przez wyborców, jakie jest jego zapatrywanie w sprawie znanego już w kraju wniosku tak zw. pokuckiego, dążącego do zmiany statutu w tym kierunku, by ogólne zgromadzenie zamiast z członków wszystkich, na przyszłość składało się z delegatów w całym kraju wybranych, przedstawił treściwie i jasno swoje zapatrywanie. Przedewszystkiem przypomniał zgromadzonym wyborcom pan Dzieduszycki, że w latach 1874 i 1875 analogiczny niemal wniosek był przedmiotem obrad, tak w Radzie nadzorczej jak i na ogólnem zgromadzeniu.

Wybrana wówczas specyalna komisya z 7 członków złożona, przerobione w szczegółach §§. 84 i 87 statutu, na podstawie wniosków przedstawionych przedstawiła Radzie nadzorczej do rozpoznania.

Rada nadzorcza nie przychyliła się do wniosków powyżej wspomnianej komisyi, ze swej strony jednak przedstawiła wniosek do zmiany §§. 85 i 89 statutu w tym kierunku, aby członkowie Rady nadzorczej byli wybierani przez członków Towarzystwa bezpośrednio w pojedynczych obwodach. Ogólne zgromadzenie z 1875 roku było nader liczne, nad projektem wniesionym przez ową specyalną komisyę przeszło do porządku dziennego — natomiast jednogłośnie wniosek Rady nadzorczej został przyjęty. Nastała dłuższa pauza — pomimo to w kraju panującą była opinia, że w mowie będąca reforma jest potrzebną. Dopiero w bieżącym roku pewne poważne grono członków Towarzystwa wznowiło dawny projekt, lecz wnioski dziś przedłożone, są zmodyfikowane i tak zmienione, że nie ma obawy, by one narażały instytucyę naszą na jakiekolwiek niebezpieczeństwa. „Mam przekonanie — powiedział mowca — że my tu wszyscy zpewnością bylibyśmy przeciwnikami tych wniosków, gdyby one miały w czemkolwiek zachwiać naszą instytucyą".

Wnioski tak zwane pokuckie, wcale nie dążą do uszczuplenia praw i zakresu działania rady nadzorczej z jednej strony — a prawa członków, dziś w praktyce illuzoryczne, zupełnie nie zostaną ścieśnione.

W dalszym ciągu charakteryzuje ogólne zgromadzenia, jakie się w Krakowie odbywają — gdzie często z trudnością jest nawet 40 członków, statutem jako minimum przepisane, zebrać. Pośród członków, widzieć można wielu członków na życie tylko ubezpieczonych, którzy nieraz rozstrzygają o sprawach tyczących się ogólnych interesów i innych działów naszego Towarzystwa. Wnioskami temi, bez żadnej agitacyi, zajmuje się teraz niemal kraj cały, a zwolenników mają one przeważnie tylko pośród członków Towarzystwa tę część kraju zamieszkujących.

Wnioski pokuckie nie są z umysłu może ściśle w paragrafy skodyfikowane, są jednak jasno przedstawione, chodziło przedewszystkiem o zasadniczą myśl, by ogólne zgromadzenie składało się z delegatów wybranych w tych samych 22 okręgach, w których dotychczas odbywają się wybory członków rady nadzorczej.

W dalszym ciągu swego wywodu przedstawił p. Dzieduszycki, że dawniej ogólne zgromadzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego, nie składały się jak dziś z delegatów w powiatach wybieranych, ale ze wszystkich członków Towarzystwa kredytowego ziemskiego; okazało się w praktyce, że obradowanie i przeprowadzanie uchwał w nader licznem zebraniu, jest wprost niemożliwe, dlatego nastąpiła reorganizacya — a przecież pomimo to, żaden członek Towarzystwa kredytowego ziemskiego nie uczuł się w swoich prawach uszczuplony, skoro prawa swoje przelał na delegata.

Następnie przedstawił p. Dzieduszycki prawdziwe położenie członków rady nadzorczej, z tej części krajów wybranych, i oświadczył, że są oni w mniejszości, dlatego położenie ich jest trudne, nie mogą oni liczyć na większość przy głosowaniu. Tylko siłą argumentów walczyć mogą, a ma nadzieję, że większość rady nadzorczej, uznawszy słuszność żądań, idąc za popędem przekonania, a nie dla jakichś partyjnych względów, przychyli się do słusznych żądań mniejszości.

W końcu nie robi nadziei pp. wyborcom, by wnioski pokuckie tak rychło mogły wejść w życie, zależeć to będzie od opinii specyalnej komisyi z grona rady nadzorczej wybranej, która ma przedłożyć sprawozdanie swoje Radzie nadzorczej na posiedzeniu listopadowem w b. r.

W każdym razie pocieszającem jest,

---

8

# Jaskółczym szlakiem

Powieść

przez

**Maryę Rodziewiczównę.**

(Ciągdalszy.)

Powoli, z palcem w buzi, wahająca, zbliżyła się doń, wzięła łakocie i już pozostała, nie odrywając oczu od wisiadeł przy zegarku.

Ośmieliła się wreszcie wziąć je do rączki.

— Co to? Co to? — pytała, przebierając ciekawie.

Pochylił się do czarnej główki i odpowiadał z uśmiechem.

Nagle podniosła oczy — do matczynych podobne i rzekła, kładąc mu łapkę na kolanach:

— Tola tutaj siądzie.

Przymierze było zawarte.

Wziął ją na ręce, usadowił wygodnie i rozpoczęła się rozmowa przyjacielska.

Dzieciak wyjrzał oknem i nazywał przesuwające się przedmioty po swojemu — tym osobliwym wolapükiem małych ludzi.

Bawiło to niezmiernie Kostusia, który dzieci nigdy nie widywał i nie znał.

Potem zaczął sam indagacyę.

— Tola kocha mamę?

— Kocha.

— A tatę?

— Tata u Bozi. Tatę maszyna zabiła!

— A mnie kochasz?

— Kocham.

— No — to daj buzi!

Objęła go rączkami za szyję i pocałowała. Potem spojrzała na matkę i żałośnie szepnęła:

— Tola chce ham! A mama spi!

— Niech spi. Poczekaj — ja cię nakarmię

Dobył koszyk panny Felicyi i zamyślił się.

Czy dać dziecku paszteta z winem, czy bułki z pomarańczą?

Tola zdecydowała sama, wskazując paluszkiem owoc czerwony.

Rozpoczęło się śniadanie, przerywane gawędką i śmiechem.

Skończywszy jeść, dzieciak się zastanowił, potem przeżegnał zupełnie prawidłowo i rzekłszy: „Dla Bozi!" wgramolił się napowrót na kolana nowego przyjaciela.

Tym razem rozhowor stał się tak ożywionym, że obudził matkę.

Zerwała się z niepokojem i uspokojona natychmiast, spojrzała z wdzięcznością na Kostusia.

— Przepraszam pana za nią — rzekła.

Tola zeskoczyła na ziemię i pobiegła do niej.

— Mama śpi, a on Toli dał ham i cacka pokazał. Tola bardzo jego kocha.

— Tolu, nie mówi się „on", ale „pan".

— Kiedy on nie pan, on Kostuś — doprawdy!

Zaśmiali się oboje. Przebudziła się panna Felicya i natychmiast poczęła wołać:

— Jezus Marya! Ja tu nic okolicy nie poznaję. Pewnie przespaliśmy stacyę. Kostuś!

Uspokoił ją i wrócił do wdowy.

— Pani też niedaleko od kresu podróży?

— Zaledwie parę stacyj.

— My już wysiadamy na następnej. Jaka szkoda, że się rozłączamy. Mógłbym może mieć przyjemność usłużenia pani. Jednakże mam nadzieję spotkania w przyszłości. Pozwoli pani się przedstawić: Konstanty Jamond!

— Helena Wojakowska! — Podała mu drobną, chudą rękę do uścisku, a Tola dodała ze śmiechem:

— Mama Hela! mama Hela!

— Rany boskie! — zawołała nagle panna Felicya. — Zgubiłam wszystkie pieniądze! Awantura!

Kobieta podniosła się nawpół, ale ją powstrzymał zupełny spokój Konstantego.

— Niechże pan pomoże szukać — rzekła.

— Ach pani! słyszę to tyle razy już. Przestałem wierzyć! Zaraz się odnajdą.

Jakoż po chwili głębokie odetchnienie ulgi wydobyło się z ust panny Felicyi i wnet nawoływanie synowca.

— Kostusiu, zbierz drobiazgi. Możemy zmitrężyć stacyę i dalej pojechać.

— Nie wielkie nieszczęście! — zamruczał i dodał z odrobiną niecierpliwości. — Ciotka się tak miota, jakby pierwszy raz w życiu używała kolei.

Wstał opieszale, coraz zerkając na wdowę.

Dzieciak się do niego wydzierał i kaprysił.

W wagonie zgiełk się uczynił.

— Zbałamucił mi pan córkę! — rzekła kobieta z uśmiechem, gdy dla uspokojenia wziął Tolę na ręce i stanął z nią w oknie.

— Wykradłbym ją pani z przyjemnością — odparł ze śmiechem. — Cóż Tolu, daj buzi. Zabiorę cię sobie. — Dobrze?

— Dobrze, ale i mamę! — dodała zaraz.

— A jakże! I mamę!

Przeraźliwy gwizd pociągu przerwał umowę.

Wkraczano w obręb stacyi i po chwili zatrzymano się przed budynkiem żółtym z zielonym dachem.

Na platformie czerwieniała czapka zawiadowcy, wnurzona w tłum wrzeszczących żydów i bosego, dziko wyglądającego chłopstwa.

Kostuś oddał Tolę matce i z westchnieniem uścisnął dłoń towarzyszki podróży.

Ciotka odwołała go rychło do pakunków. Dzieciak podniósł lament przeraźliwy — gwałtem wydzierała się za nimi.

Po łagodnych perswazyach, matka użyła argumentu klapsa. Bączka poczerwieniała, oczki łzami zaszły — i tak boleśnie opłaciła Tola swój pierwszy flirt w życiu. Na stacyi tymczasem pannę Felicyę obskoczyło natychmiast kilku żydów furmanów, krzycząc i szarpiąc jej tłómoczki.

— Chcę do Sadyb! Do Sadyb! wołała.

— Co pani da? Na co odrazu do Sadyb! Można do Malewicz. Czy pani kufer ma? Może pani do miasteczka?

Tłuszcza wrzeszczała, odpychając się wzajemnie. Nareszcie jeden opanował zgiełk. Był to żyd suchy, czarny, z batogiem w ręku, cuchnący zdaleka dziegciem i rohożą.

— Sza, sza! wołał do kolegów — sej sztyl! Jaśnie pani chce do Sadyb! Och — ja codzień tam jadę na mój fajeton. Ja wożę pasażery do miasteczka. Wszystkie państwo znają fajeton Alkone Krum! Niech pani się spytuje sam pan marszałek Zawirski. Do Sadyb — ja zawiozę za moment! Tam żyje ten gruby jenerał. Bardzo akuratny człowiek — tylko niebezpieczny jak sobie naleje w oczy! On mnie zna — och — on do mnie raz z żartów troszeczkę wystrzelił.

— Nie potrzebuję furmanki. Najmę pocztę! broniła się rozpacznie panna Felicya.

— Herste! poczta! A gdzie una! — zawołał żyd tryumfująco. Poczta wozi czynowniki tylko — dla prostej pasażery — jest bałagoła — ja — Alkone Krum.

(C. d. n.)

że rada nadzorcza rzeczywiście liczyć się pragnie z żądaniem wnioskodawców, skoro specyalnej komisyi poleciła zbadanie tej ważnej sprawy.

Jeżeli obrady na ostatniem ogólnem zgromadzeniu miały tylko charakter informacyjny, to dyskusya, jaka prawdopodobnie na najbliższem ogólnem zgromadzeniu toczyć się będzie, wejdzie już w meritum, a uchwała będzie już rozstrzygającą.

## Paryż i Francya.

(Koresp. *Gaz. Nar.*)

**Paryż** d. 10. października.

W żadnem państwie nie panuje większy kontrast między stolicą a prowincyą jak we Francyi. Od chwili, gdy w końcu zeszłego stulecia zmieniono stary podział na prowincye na podział na 86 departamentów, kontrast ten wzmógł się jeszcze bardziej. Pewna prowincya, jak np. Bretania, Normandya lub Szampania była sama w sobie dość wielką, aby żyć samoistnie; posiadała swoje naturalne granice, swoje tradycye, swoje miasto główne, a mieszkańcy jej byli związani między sobą wspólnym charakterem, wspólnym sposobem życia. Nowy podział zaś jest zupełnie dowolny; każdy departament jest za mały, aby zdobyć się na jakąkolwiek samodzielność, nie jest niczem więcej jak politycznym okręgiem administracyjnym, a siedziba prefektury jest najczęściej malutką miejscowością, która ten zaszczyt zawdzięcza jedynie swemu położeniu w środku departamentu. W takich stosunkach o samoistnem życiu mowy być nie może.

Zniszczenie względnej samodzielności dawnych prowincyj miało w myśl ustawodawców prowadzić do uczynienia Paryża jedynem centrum całego państwa. I rzeczywiście musiał być takim konieczny skutek tego podziału kraju na departamenty. Paryż zabrał wszystkie siły, które dotąd zbierały się w miastach głównych poszczególnych prowincyj. Powstała olbrzymia centralizacya, która podporządkowała cały kraj jednemu miastu, 35 milionów ludzi podporządkowało $2^1/_2$ milionom.

Obecnie centralizacya ta jest tak silna, że wartość każdej posady mierzy się odległością jej od stolicy. Jakiś prefekt, profesor lub urzędnik, który awansuje, przeniesionym zostaje z Tuluzy do Orleanu nie dlatego, że Orlean jest piękniejszym, ale dlatego, że bliżej leży Paryża.

Pragnieniem każdego urzędnika jest dostać się do Paryża, jakkolwiek małe podwyższenie pensyi, którą przy tej sposobności otrzymuje, nie wystarcza na opłacenie wysokiego czynszu za mieszkanie. Awansować znaczy dostać się do Paryża. Tylko tu artysta, uczony, literat może się kształcić. Tylko tu można studyować w wielkich bibliotekach. Tylko tu są bogate muzea. Każdy wielki bank lub przedsiębiorstwo w Paryżu ma swoją siedzibę. Wielki nakładca mieszka w Paryżu. W Paryżu tylko wychodzą pisma wpływowe. Milioner wreszcie jest przekonany, że nigdzie w świecie tak dobrze bawić się nie może, jak w Paryżu.

W takich stosunkach, któż zechce pozostać na prowincyi? Jakie znajdzie tam życie umysłowe i towarzyskie?

Towarzystwo na prowincyi rozpada się na dwa łamy: tych, którzy tylko jakąś część roku w mieście prowincyonalnem przemieszkują, i tych, którzy stale w niem mieszkają.

Do pierwszych należą wyżsi urzędnicy, wojskowi, profesorowie uniwersytetów i tworzą oni kolonię wśród prowincyonalnej ludności. Słusznie nazwać ich można nomadami. Pobyt w mieście prowincyonalnem uważają oni za przejściowy, jako panzę między awansem a awansem i pozostają zawsze obcymi w miasteczku Stałymi zaś mieszkańcami miasta prowincyonalnego są po największej części właściciele ziemscy z okręgu, dalej adwokaci, lekarze, właściciele fabryk i rzesza małych przedsiębiorców i kupców.

Nie ma nic nudniejszego, jak życie w takiem mieście. Jedni oczekują tylko chwili, w której uciec z niego będą mogli, a drugich od rana do wieczora absorbuje troska o chleb codzienny. Życie towarzyskie całe obraca się około prefektury. Na prefekta zwraca oczy każdy, który chce się liczyć do inteligencyi miejscowej. Czy udał się ostatni bal w prefekturze? Jaką toaletę miała pani prefektowa? Kiedy pani prefektowa wyda nowy wieczorek? — Oto jedyny temat do konwersacyi. Bal w prefekturze jest wypadkiem epokowym w życiu prowincyi. W ogóle to życie prowincyonalne jest zupełnym kontrastem życia paryskiego. Tu gorączkowy ruch, wrzawa i postęp. Tam monotonność, przerywana tylko urzędowymi wieczorkami.

Jak magnes pociąga stolica wszystkie intellektualne siły ku sobie; pożera wszystko, ale jest nieproduktywną. I gdyby nie była ciągle zasilaną świeżą krwią z prowincyi, musiałaby uschnąć. Jeden paryski lekarz oświadczył, że z wyjątkiem kilku starych rodzin z dzielnicy Saint-Germain, nie ma paryskiego pokolenia czystej krwi; jeżeli w jakiejś rodzinie krew nie zostanie odświeżoną przez mieszkańców prowincyi, dzieci w tej rodzinie są anemiczne i rodzina wkrótce wymiera. Także uwagi jest godnem, jak mało między sławnymi mężami Francyi jest Paryżan. Prowincya wysyła do Paryża swoję najlepszą młodzież, jak wysyła swoją najlepsze owoce i wina. W ten sposób powstaje w stolicy zbytek sił duchowych, które ścierając się niszczą się nawzajem, podczas gdy po prowincyi zupełnie brak tęgich ludzi.

W Paryżu łatwiej jest każdemu zręcznemu wybić się na wierzch, aniżeli na prowincyi. Tam bowiem panuje wsteczna kastowość; kto nie ma związków rodzinnych, nie tak łatwo wejdzie w towarzystwo. Lata całe może na to czekać. W Paryżu przeciwnie panuje wielka równość pomiędzy ludźmi wykształconymi; profesor, uczony, dziennikarz, gdy raz da się poznać, jest w całym Paryżu tak dobrze przyjmowany, jak każdy arystokrata.

Rutyna w Paryżu ma małe znaczenie; każda nowość pochodzi z Paryża. Jest to miasto ognistych uniesień i ślepych kaprysów.

Różnice między prowincyą a Paryżem dokładnie występują w czasie wyborów. Na prowincyi robotnik daje się kierować swemu szefowi, głosuje jak ten chce i stąd to pochodzi, że w nowej Izbie tylu zasiada przemysłowców i inżynierów. W Paryżu zaś robotnik nie ogląda się wcale na swego pryncypała i woli głosować na kolegę, z którym w szynku się spotyka i dlatego przy ostatnich wyborach wyszli kapelusznik, murarz, fryzyer i *l'homme canon.*

Reasumując wszystko, można powiedzieć, że Paryż jest zarazem Francyi chwałą i niebezpieczeństwem; sławą — ponieważ tu zbierają się wszyscy, którzy na jakiemkolwiek polu czegoś wielkiego dokonali, niebezpieczeństwem — ponieważ obok cnót pielęgnuje największe zbrodnie i występki. A to moralne niebezpieczeństwo jest tem większe, ponieważ każdy Francuz przynajmniej raz w życiu odwiedza stolicę i przejmuje się ułudnym blaskiem występku.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 13 Października*

**Jubileusz Jeremiego.** Kornel Ujejski otrzymał od robotników polskich na obczyźnie, mianowicie w Westfalii z miejscowości Horst Emscher i innych następujący adres:

Gdy ziemię naszą zabrał wróg,
A wielkość nasza zeszła w grób,
Tyś nam będącym pośród dróg!
Zaświecił, jak Mojżesza slup!
I w przeszłość pełną wielkich dusz!
Tyś umiał znowu życie wznieść;
Wskrzesiłeś to, co zmarło już,
Więc cześć Ci za to, Mistrzu cześć!
Tyś nam upadłym w zwątpień noc
Pokazał chwałę dawnych lat!
I przez Twą dzielną cudną moc,
Z podziwem spojrzał na nas świat
Przez Ciebie mi dziś głośni znów!
Daleko idzie o nas wieść, żeśmi Plemie
pognębione rozrzuceni po obciźnie!
Z bólem serca! łzamy w oku patrzem
Gdzie Wisła w potoku!
O cześć Ci wielki mistrzu, Cześć!

Następuje kilkadziesiąt podpisów robotników, na końcu zaś znajduje się następujący dopisek: „Przepraszam Szanowną Redakcyom, iż wiele nazwisk co jedna ręka pisała bo dosc co kiepsko poradzą pisadz".

Na telegram „Grona nauczycielskiego szkoły męskiej imienia Staszica" odpowiedział jubilat:

„Wielce szanowni moi koledzy, bo siewacze przyszłości narodowej, raczcie przyjąć najgorętsze moje podziękowanie za wasze uczucia dla mnie, które pokrzepią starość moją. Wdzięczny *Kornel Ujejski*".

Na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej z wieczorku, na cześć Kornela Ujejskiego, urządzonego przez wydział kasyna powszechnego w Krakowie, staraniem wybranego *ad hoc* komitetu, wpłynęła kwota 30 *zł.* 21 ct.

**Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych: Henryka Müllera-Ranenthala i Jana Scharnagla kontrolorami pocztowymi, Franciszka Raszka i Belę Hrabara kasyerami pocztowymi, wreszcie Franciszka Gilnreinera pocztowym kontrolorem kasy.

**Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Łańcucie, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 22. listopada br.

**Promocya.** Na wszechnicy Jagiellońskiej otrzymał stopień doktora praw p. Władysław Maślakiewicz rodem z Bazylei w Szwajcaryi.

**Śluby.** W Podhajcach odbędzie się d. 17. bm. ślub panny Maryi Iwaśkiewiczówny z panem Nikodemem Lefflerem.

W Podwysokiem koło Mikołajowa odbędzie się dnia 14. b. m. ślub panny Zofii Zgaździńskiej, córki śp. Konstantego i Julii z Netrebskich 2° Józefowej Giżowskiej, z p. Włodzimierzem Barańskim, właść. dóbr Łukawica.

Wczoraj o godz. 11 rano pobłogosławiony został w kościele św. Mikołaja we Lwowie związek małżeński między panną Balbiną Wójcikiewicz, a p. Karolem Czauderną, urzędnikiem Banku krajowego.

**Ze sfer kościelnych.** Prezentę na opróżnione rz. kat. probostwo w Jastrzębi, w dyecezyi tarnowskiej, otrzymał ks. Jan Kozak, dotychczasowy wikary w Ciężkowicach.

**Sekcya „Pracy kobiet" na wystawie krajowej.** Posiedzenie komisyi I i IV (sekcyi XIX), które odbyć się miało 14 bm. pod przewodnictwem p. Zdzisławowej Marchwickiej, zostało odwołane.

Posiedzenie komisyi II odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 3 po południu pod przewodnictwem p. Stanisławowej hr. Badeniowej, a posiedzenie komisyi III również w poniedziałek o godz. 5 popoł. pod przewodnictwem p. Stanisławowej Polanowskiej. Osobne zaproszenia zostały wysłane. Posiedzenia te odbywają się w mieszkaniu pań przewodniczących.

**Wystawa krajowa 1894 r.** Wszystkie roboty zewnętrzne w pałacu sztuki dobiegają końca; co do wnętrza nie wiadomo jeszcze czy ściany będą tynkowane czy też pokryte jutą. Gmach przemysłowy, który po wyniesieniu kopuły rysuje się okazale, wykończany jest również z zewnątrz pospiesznie. Roboty malarskie objęła firma Lachner i Flek. Próba powleczenia farbą jednego przęsła wypadła arcypomyślnie. Taż firma objęła także czynność pomalowania dachów pawilonów, co przyda bez wątpienia efektu malowniczości. Amatorowie greczyzny mogą podziwiać kontury pawilonu architektonicznego. Tu zabrano się już do tynkowania i przyozdabiania z zewnątrz sztukateryami. Są one w najczystszym greckim stylu.

Rozpoczęto dalej budowę pawilonu pocztowego. Dziennikarstwo cieszy się już podłogą. Jedna sala halli koncertowej wzniesiona wysoko w górę. Miejmy nadzieję, iż budowniczy jej p. Doliński zakrzątnie się z równą energią około pawilonu leśnictwa.

Z pawilonów prywatnych towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu pracuje aż miło; pawilon krzeszowicki hr. Potockiego otrzyma dach w przyszłym tygodniu. Hala maszyn, jak to zaznaczyliśmy, skonstruowaną zostanie z żelaza. Dyrekcya bowiem wychodząc z słusznego zapatrywania, iż łatwiej przyjdzie konstrukcyę z takiego materyału spieniężyć aniżeli wówczas gdyby zbudowaną była z drzewa, wolała poświęcić na ten cel kilkanaście tysięcy zł. więcej. Hallę tę z żelaza i blachy zamówiono w Cieszynie. Pan Gorgolewski przedłożył oryginalny wielce projekt bramy głównej. P. Skowron dał plan restauracyi. Z Ameryki wreszcie dochodzi wieść, iż budowa pawilonu polsko-amerykańskiego jest rzeczą postanowioną, ma to być budowla w amerykańskim stylu dwupiątrowa. Robotami kierować będzie rodak nasz, który w tym celu przybywa z za oceanu. Pawilon ten zamknie pełny a niezwykle charakterystyczny obraz życia amerykańsko-polskiego.

**Posiedzenie Rady miejskiej** rozpoczęło się wczoraj zaproszeniem przez p. prezydenta Mochnackiego radnych do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy Tadeusza Kościuszki, które to nabożeństwo odprawionem zostanie w katedrze w poniedziałek o godzinie 9 rano i w uroczystem otwarciu roku szkolnego na politechnice.

Dr. Roszkowski postawił nagły wniosek: „Uznając nieodzowną potrzebę zaprowadzenia szkół handlowych w naszem mieście, reprezentacya poleca prezydyum: 1. wniesienie petycyi do wys. rządu o założenie akademii handlowej we Lwowie, bądź ako osobnej szkoły, bądź też jako jeden z wydziałów szkoły politechnicznej; 2. poleca się wystosowanie pisma do namiestnictwa i Wydziału kraj. z prośbą o życzliwe poparcie tej sprawy, mającej pierwszorzędną doniosłość nietylko dla naszego miasta ale i całego kraju".

Wniosek ten uchwalono, poczem radca p. Lukas zawiadomił Radę o reskrypcie namiestnictwa, przeistaczającym zgodnie z życzeniami gminy, gimnazyum V. na ośmioklasowe i otwierającym w r. b. piątą klasę tegoż gimnazyum.

Nastąpiły interpelacye. R. p. Mikulińskiego w sprawie drogi szutrowanej ze Lwowa do Brzuchowic i w sprawie niezgłoszenia robotników, zajętych w usługach miasta, do Kasy chorych i r. p. Weigla w sprawie otwarcia ósmej klasy w szkole Piramowicza.

P. Mikulińskiemu przyrzekł p. prezydent dać odpowiedź na następnem posiedzeniu, co się zaś tyczy szkoły Piramowicza, to nie ma jeszcze decyzyi sekcyi V.

Załatwiono kilka rekursów w sprawach budowlanych i uchwalono wnieść zażalenie na wymiar podatku dochodowego funduszowi propinacyjnemu.

Po wybraniu do komisyi dla zakładu kalek Łazarza pp. Łukawskiego, Walichiewicza, ks. Korzeniowskiego i Mozera, uchwalono oddać roboty około pawilonu miejskiego na wystawie krajowej budowniczemu p. Müllerowi za cenę 6.600 zł. i wynająć za czynsz roczny 960 zł. na pomieszczenie kadru zapasowego 4 pułku ułanów dom l. 9 na ul. Zborowskich. Następnie wybrano do komitetu zarządzającego aresztami miejskimi dr. Holzera i ks. Korzeniowskiego.

Sprawę subwencyi na wydanie mapy powiatu lwowskiego odroczono do następnego posiedzenia tak samo, jak i sprawę reorganizacyi 10 szkół miejskich na 6 klasowe wedle nowych planów dla szkół miejskich. Nastąpićby to musiało kosztem 7788 *zł* a to w skutek awansowania 19 nauczycieli młodszych na starszych.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 9 wieczorem.

**Sąd rozjemczy robotniczy.** Minister spraw wewnętrznych powołał Wiktoryna Łonickiego, naczelnika rachunkowości krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń we Lwowie i dra Józefa Merunowicza, radcę namiestnictwa i krajowego referenta dla spraw sanitarnych, na asesorów; zaś Władysława Bielańskiego, naczelnika Wydziału ubezpieczeń krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń we Lwowie i dra Hilarego Schramma, b. docenta Wszechnicy krakowskiej i operatora we Lwowie, na zastępców asesorów sądu rozjemczego przy Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie na drugi okres urzędowania.

**Teatr ruski** przybywa 16. bm. do Lwowa, gdzie da szereg przedstawień w sali „Frohsinu", gdyż wydział narodnego domu, jak dawniej tak i teraz, sali teatrowi odmówił. Repertoar tegoroczny wykazuje cały szereg nowości, które mają być przedstawione we Lwowie, a mianowicie: „Oj ne chody Hryciu", dramat w 5 aktach Staryckiego i Aleksandrowa; „Kruty ta ne perekruczuj", komedya w 5 aktach Myrnego i Staryckiego; „Pańska huba", komedya Lewickiego i Staryckiego: „Switowa ricz", komedya w 5 aktach Oleny Perilki; „Dwi semji", dramat w 4 aktach M. Kropiwnickiego; „Zajdyhołowa", tegoż autora dramat w 5 aktach, wreszcie wszystkie trzy dramaty nagrodzone na konkursie Wydziału krajowego w roku zeszłym.

**W 76 rocznicę zgonu** ś. p. Tadeusza Kościuszki naczelnika wojsk polskich odbędzie się w sobotę 14. b. m. o godzinie 7 rano w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne, na które wszystkich rodaków czczących nieśmiertelną pamięć naczelnika, zaprasza młodzież polska.

**Towarzystwo ku upiększeniu m. Lwowa** zapadło wkrótce po założeniu w sen bezczynności. Objaw to zwykły w towarzystwach, mających cele, na które potrzeba jakich takich funduszów, a zmuszonych do nich dochodzić powolną drogą składek i drobnych ofiar. A jednak jest obszerne pole działania, na którem energia przewodników towarzystwa wiele zdziałaćby mogła, gdyby tylko chcieli ograniczyć się na razie do budzenia tych czynników, które są w możności przeprowadzenia dzieł większej wagi. Takiem byłaby np. inicyatywa czy impuls, dany komitetom parafialnym do dokończenia budowy kościołów lwowskich. Obok innych w pierwszym rzędzie należałoby postarać się raz, aby katedra lwowska rozporządzająca znacznymi dochodami, a będąca starym zabytkiem dawnej przeszłości, otrzymała drugą wieżę. Nie chodzi o to, aby natychmiast rozpoczynano roboty murarskie, ale aby poruszyć tę sprawę, zająć nią ludzi wpływowych i możnych. A gdy raz sprawa wejdzie na dobrą drogę, może wówczas i inne domy Boże, tak jak to niedawno stało się z kościołem św. Magdaleny, zostaną wykończone, co w pierwszej przecież linii przyczyni się do upiększenia miasta.

**Obiad** dla ministrów i wybitnych posłów do Rady państwa wyd ł wczoraj minister dla Galicyi p. Filip Zaleski we Wiedniu.

**W Przemyślu** otwartą zostanie niedługo dyrekcya policyi z oddziałem policyi wojskowej, złożonej z jednej kompanii o 60 żołnierzach z kapitanem. W skład personalu wejdą: jeden dyrektor w randze radcy policyjnego, dwóch starszych komisarzy, trzech koncepistów i jeden konceptowy praktykant, tudzież sześciu urzędników manipulacyjnych.

**Czujność policyi.** Z Przemyśla donoszą o następującym wypadku: W nocy na 8 bm. Jan Baran, cieśla i obywatel z Zasania, wracając do domu, padł rażony udarem sercowym trupem na placu Gimnazyalnym, oddalonym od rynku zaledwie o jakie 200 kroków. Ciało Barana spostrzegli dopiero uczniowie, dążący w niedzielę o godz. 8 rano do gimnazyum, a chociaż o znalezieniu zwłok doniesiono natychmiast policyi, zaledwie o 9 przybyły nosze, na których nieboszczyka odstawiono do kostnicy. Wypadek ten ilustruje znakomicie czujność przemyskiej policyi.

**Nowe stowarzyszenie.** Zawiązało się w Krakowie „Stowarzyszenie ku wspieraniu biednych wysłużonych żołnierzy wyznania mojżeszowego.

**Epilog głośnej sprawy** zniknięcia z tarnopolskiej kasy oszczędności kwoty 24.800 zł. rozegrał się wczoraj w Wiedniu. Przed czterema miesiącami trybunał tarnopolski skazał oskarżonego o tę kradzież urzędnika kasowego Antoniego Rudego na 7 lat ciężkiego więzienia. Obwiniony zgłosił odwołanie się i wczoraj właśnie odbyła się rozprawa jego przed najwyższym trybunałem. Obrońcą rekursu był radca rządowy dr. Marceli Frydman, po którego wywodach trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądu tarnopolskiego i nakazał przeprowadzić nową rozprawę w Tarnopolu.

**W Podniestrzanach** w powiecie bobreckim wybuchł pożar 10 bm. o g. jedenastej przed południem z niewiadomej przyczyny. Z powodu spóźnionego ratunku i braku wody w pół godziny 18 zagród poszło z dymem, a znaczna ich część była nieubezpieczona. Ogólna szkoda wynosi około 22.000 zł.

**Straszny wypadek** zaszedł onegdaj w Podgórzu pod Krakowem. Wieczorem znaleziono na torze kolejowym zwłoki kobiety, której przejeżdżający pociąg przeciął głowę na dwie części i urwał lewą rękę. Wedle dotychczasowych wiadomości widziano ową kobietę w dniu nieszczęśliwego wypadku o 3 popołudniu na kolei, a wieczorem na torze płaczącą na klęczkach. Kobieta po katastrofie przeżyła jeszcze pół godziny straszliwych męczarń. Nazwiska ofiary dotąd nie można było stwierdzić.

**W Kołomyi** urządza Towarzystwo miłośników polskiej sceny i muzyczne imienia Moniuszki w sobotę 14. bm. wieczorek muzyczny. Kierownictwo artystyczne objął p. Adam Wroński.

**Wieczorek Korzeniowskiego.** Z Brodów donoszą: Dzięki staraniom pp. Haladewicza, Westa i kilku innych odbył się tu wieczorek na cześć sławnego pisarza Korzeniowskiego, urodzonego w Starych Brodach, gdzie dotąd jeszcze stoi dworek, w którym na świat przyszedł, a przed dworkiem pomnik, wzniesiony przez Towarzystwo pedagogiczne.

W poważnym nastroju zgromadziła się nader licznie publiczność, by oddać cześć mężowi. Dyrektor tutejszej szkoły ludowej p. Kapłański w obszernem opracowaniu dał obraz zasług Korzeniowskiego dla piśmiennictwa polskiego. Tenor „Lutni" lwowskiej p. Oskar Sack pięknym śpiewem, pani Glińska i prof. Garlikowski wygłoszeniem deklamacyi „Hagar na puszczy" i „Pogrzeb Kościuszki" przyczynili się niemało do uświetnienia wieczorku, zbierając w nagrodę rzęsiste oklaski. Na zakończenie odegrano komedyę Korzeniowskiego „Narzeczone". Amatorki i amatorowie świetnie wywiązali się ze swoich zadań. Dochód z wieczorku otrzymała bursa brodzka.

**Dyrekcya krakowskiego Towarzystwa ochrony ziemi,** ulica Retoryka nr. 5 w Krakowie, uprasza wszystkie obszary dworskie, duszpasterzy, światłe nauczycielstwo, zwierzchności gminne, tudzież wogóle chętnych sprawie narodowej ludzi, by odwracając lud od emigracyi do Ameryki, zwracali jego uwagę na to, że obecnie w każdej chwili ma lud sposobność do łatwego i pewnego nabycia ziemi w Towarzystwie ochrony ziemi, które ma obecnie na sprzedaż około trzysta morgów bardzo dobrej gleby, wybornych łąk i lasów, z których osadnicy domy postawić mogą, wszystko na gruntach dworskich gminy Towarnia. Prócz tego jest do nabycia także w Towarni kilka gospodarstw z domami, z których każdy składa się z 2 izb, sieni, komory i stajni, tudzież murowany budynek dworski o trzech pokojach z 45 morgami ziemi i łąk. Towarnia oddaloną jest trzy ćwierci mili od miast Felsztyna, Nowego miasta i Chyrowa, półtorej mili od Dobromila i Kalwaryi Pacławskiej, a o 3 mile od Przemyśla i Sambora; a zarazem jest oddaloną mniej niż pół mili od rozkolonizowanej już prawie wsi pomiędzy osadników polskich, Wołczy dolnej, i leży w w tej samej łacińskiej parafii co i Wołcza dolna. Odległość od kościoła polskiego wynosi tylko dwa kilometry. Chęć kupna mający winni się zgłosić pisemnie do kancelaryi Towarzystwa w Wadowicach, skąd dostaną odpowiedź, w którym dniu mają się zgłosić de kancelaryi parcelacyjnej w Wołczy dolnej.

**Germanizacya.** Wieś Przyłęki w powiecie bydgoskim przezwano „Netzort", a majętność rycerską Kołodziejewo w powiecie mogilnickim „Altraden."

**Z Budapesztu** donoszą nam: Przed niedawnym czasem odebrał tu sobie życie fabrykant Mateusz Zellerin. W sprawie tego samobójstwa poczyniono obecnie senzacyjne odkrycia. Zellerina, którego majątek jeszcze przed 5 laty wynosił przeszło milion złr. okradli jego oficyaliści tak, że wreszcie ujrzał się zupełnym bankrutem. To właśnie było powodem samobójstwa. Na czele bandy złodziei stał dyrektor fabryki, należeli do niej także inkasenci i buchalterzy, a że Zellerin ślepo wierzył dyrektorowi a na prowadzeniu interesów nie wiele się rozumiał, więc też łatwo było go oszukiwać. Toteż każdego miesiąca 20 do 25.000 zł. wpływało zamiast do kasy pryncypała, do kieszeń jego pomocników. Także rozmaite zamówienia i roboty uskuteczniali oni na własną rękę. Wszyscy — a jest ich 13 — mają dziś domy, wille, posiadłości ziemskie, jakkolwiek dochód roczny żadnego z nich nie przenosił 3.000 zł. Jednak nieczyste sumienie nie dawało widocznie spokoju oszustom, którzy chcąc upozorować szybkie dojście do majątku pozaintabulowywali po śmierci Zellerina na swych posiadłościach fingowane sumy, jakoby dla zapewnienia wrzekomych wierzycieli. Właśnie jednak to ich zdradziło. Syn i wdowa po Zellerinie wnieśli skargę przeciw oszustom, a dyrekcya fabryki, którą zaknpiło towarzystwo akcyjne, oddaliła ich ze służby. Dochodzenie karne w toku.

**W Budapeszcie** zebrało się 14 towarzystw i klubów i poruczyło komitetowi wnieść petycyę do rządu, która obejmuje następujące żądania: przy reformie kodeksu obostrzyć kary na pojedynki: prokuratorzy mają je surowo ścigać; urzędnikom mają być bezwarunkowo zakazane pod groźbą wydalenia; należy uzyskać takiż zakaz i w wojsku. Zebrani zobowiązali się w swoim zakresie przeprowadzić zasadę; że honor obywatelski zgoła od pojedynku nie zależy; w każdym wypadku sąd honorowy wyda wyrok, zwalniający od pojedynku; członkowie dopuszczający się obrazy honoru, będą wydalani.

**Benedyktyni.** Były kanonik metropolitalny poznański ks. Telesfor Loserez składał, według *Kuryera Pozn.*, dnia 5 b. m. jako Ojciec Jozafat w klasztorze benedyktyńskim w Beuron wieczyste śluby. Wśród uroczystości położono na nim biały całun i zapalono świece grobowe na znak, że zmarł dla świata. — W tymże klasztorze żyje O. Benedykt, w świecie ks. prałat Edmund Radziwiłł.

**Nowy mikrofon.** „Wszechświat" donosi, że na posiedzeniu berlińskiego Towarzystwa fizyologicznego, b. profesor szkoły głównej w Warszawie p. Holewiński, okazywał i objaśniał mikrofon, własnego pomysłu, za którego pomocą można słyszeć ruchy rytmiczne długookresowe, jakoteż ruchy serca, bicie pulsu itd. Działanie przyrządu stwierdzone zostało na owem posiedzeniu.

**Deficyt wystawy w Chicago,** według dziennika *The Engineer*, wynosi dotychczas 16 milionów dolarów, gdyż liczba zwiedzających jest nader niewielką. Amerykański korespondent gazety *Figaro* tłómaczy fakt powyższy tem, że jakkolwiek Stany Zjednoczone posiadają wielkie bogactwa, te ednak są nader nie równomiernie rozdzielone. Jest tam około 2.000 bogaczów, w których rękach znajduje się jedna czwarta część ogólnego bogactwa kraju; za to znów reszta, cierpiąc formalny niedostatek wszystkiego sobie odmawiać musi.

**Przyszłość świata.** Do rzędu fantastów, którzy rok rocznie coś mają światu do powiedzenia, należy znakomity astronom francuski, Kamil Flammarion. Praca przy teleskopie nie absorbuje uczonego tak dalece, aby nie znalazł chwili czasu na ulubione fantazye. I teraz w ostatnim numerze miesięcznika *The Cosmopolitan* zamieścił Flammarion fantazyę, omawiającą przyszłość świata. Jesteśmy w roku 3000. Oto, w jakich formach wyobraża sobie astronom-poeta stosunki ówczesne: Cyfra ludności zdwoi się z okładem. Wszyscy ludzie mówią po angielsku. Lasów już nie ma na powierzchni kuli ziemskiej. Meteorologia przepowiada stan pogody z pewnością, z jaką dziś matematycy głoszą pewniki matematyczne. Aeronautyka zapanowała wszędzie i wyrugowała wszelkie inne środki lokomocyi i przewozu towarów, tak na lądzie, jak i na wodzie. Procent prawny od kapitałów, lokowanych na hypotekach, spadł do $^1/_2$%. Zwierzęta nie są na pokarm zabijane. Wszystko, co służy do jedzenia, pochodzi z laboratoryów chemików. Siłę wodospadów i wód bieżących zużytkowano do wytwarzania światła. Ciepło promieni słonecznych przechowywane bywa z lata na zimę. Ludzie zmienili się znacznie pod względem fizycznym. Są mniejsi, lecz silniejsi. Jedna tylko rasa istnieje na całym świecie, również jak jedna tylko wyznawana jest religia.

Do rzędu zmysłów przybyły: siódmy — elektryczny, ósmy — fizyczny; dzięki tym nowym zmysłom, obcowanie dusz dostępne jest dla ludzi nawet na znaczną odległość. Przy pomocy telefonoskopu można wszędzie widzieć i słyszeć, co się gdziekolwiek na kuli ziemskiej dzieje. Ludzie z ziemi utrzymują stałe stosunki z Marsem, Wenerą i i Jowiszem. Medycyna należy do hypnotyzmu, magnetyzmu; badania lekarskie zasadzają się głównie na obserwacyach psychologicznych. Wojny nie ma wcale. Ostatnia wybuchła w roku 2500 i była, na szczęście dla ludzkości, ostatnią. Flammarion przypisuje zniknięcie wojny wpływom kobiety. Tak wygląda Eden projektowany przez Flammariona na rok 3000.

**Małżeństwo z miłości.** Wiele hałasu robi obecnie przyszłe małżeństwo 19-letniej księżniczki Augusty-Maryi-Ludwiki bawarskiej, córki arcyksiężniczki Gizelli, a wnuczki cesarza austryackiego. Księżniczka rozkochała się w pięknym poruczniku ułanów, nieodpowiednim sobie urodzeniem — jest zaledwie baronem — i powiedziała sobie, że: „ten, albo żaden." Rodzice, naturalnie, o związku takim słyszeć nie chcieli. Wydalono młodzieńca do pułku, bardzo odległego od Monachium, w nadziei, że czas sprowadzi zapomnienie. Rachuby jednak zawiodły. Miłość księżniczki nie ochłodła, wpędziła ją nawet w chorobę. Widząc, że nie ma rady, ojciec, książę Leopold, udzielił wreszcie zezwolenia. Stanie się, jak w „Damie białej" Boilldieu: księżniczka poślubi porucznika ułanów.

**Patryota-samobójca.** Niedawno odbył się w Bużen, w pobliżu stolicy rumuńskiej, wakacyjny konges studentów rumuńskich, na który przybyło także niemało gości ze Siedmiogrodu. W ich liczbie szczególnie wielki entuzyazm wywoływał młody 20-letni prawnik z Kronsztadu, Aureli Kopp, który w ognistych swych przemówieniach zagrzewał Rumunów królestwa do niesienia czynnej pomocy uciśnionym braciom w Siedmiogrodzie. Nikt wówczas nie wiedział, że ten ogień i te łzy, które mu występowały z oczu przy tych mowach, były wyrazem cierpień nietylko jego narodu, ale i jego samego. Młody Kopp, sierota, słuchał praw w Kołoszwarze, utrzymując się ze stypendyum, wynoszącego 100 złr. rocznie. Stypendyum to jednak z końcem roku z powodów politycznych zostało mu odebrane. Biedak udał się do Rumunii w tej nadziei, że tam, w niezawisłej rumuńskiej ojczyźnie, znajdzie jakąś pomoc. Gdy jednak minęły uroczystości i toasty, nikt z jego niedawnych admiratorów nie chciał mu podać pomocnej ręki. Pięć dni tułał się nieborak bez pożywienia i bez przytułku po Bukareszcie, aż wreszcie zakończył życie pod kołami lokomotywy. W ręku jego znaleziono kartkę, na której były słowa: „Od pięciu dni nic nie jadłem. Kończę pod kołami lokomotywy, gdyż w ojczyźnie rumuńskiej nie chcę umierać z głodu."

**Cholera.** Urzędowe doniesienie opiewa: D. 12. bm. zachorowały na cholerę:

W Uzinie (w powiecie stanisławowskim) 3 osoby, w Hrebenowie (w powiecie stryjskim) 2, w Bohorodczanach 1 osoba. W powiatach: nadworzeńskim, kołomyjskim i kałuskim nikt nie zachorował.

Wyzdrowiały: w Zagwożdziu (w powiecie stanisławowskim) 2. w Bohorodczanach 1 osoba.

Umarły w powiecie nadworzeńskim: w Mikuliczynie, Łanczynie, Nazawizowie tudzież (w powiecie stryjskim) w Hrebenowie po 1 osobie.

Dnia 11. października pozostawało 52 osób chorych na cholerę; w ciągu dnia 12. października zachorowało 6, wyzdrowiały 3, umarły 4, pozostaje zatem w leczeniu 51 osób.

Bakteryologicznie stwierdzono istnienie zarazku cholerycznego w dejektach osób, które zachorowały względnie umarły w Korniczu i Siemakowcach (w powiecie kołomyjskim) w Demni ad Skole (w powiecie stryjskim) 1 w Staremmieście.

**Na budowę ruskiego teatru** narodowego złożyli: Pp. hr. Łoś radca dworu 1 złr., dr. Józef Merunowicz protomedyk 2 złr. Leopold Szabel, Eugeniusz Kraus, Antoni Lewicki radcy namiestnictwa po 1 złr. 30 ct., Szawłowski, radca namiestn., Juliusz Prokopczyc, radca namiestn. po 1 złr. 50 Antoni Jägerman, radca namiestn., Sylwester Hawryszkiewicz, radca bud., Dworski, inspektor krajowy, Juliusz Kokurewicz sekr. namiestn., Wiktor Dzerowicz, komisarz pow., Wilhelm Krentz, komisarz pow., dr. Stefan Grotowski, prakt. koncept. po 1 złr., Adolf Huth, radca namiestn. 2 złr., Józef Harasimowicz, starosta 1 złr. Inni urzędnicy drobnemi datkami 4 złr. 20 ct. Dr. Edward Sawicki, prymaryusz szpit. 1 złr. Cyprjan Biliński, kom. magaz. od siebie 1 złr. zebranych drobnemi datkami 4 złr. 20 ct. Tadeusz Czarkowski-Golejewski, ordynat. 10 złr. Wp. dawcom składa komitet serdeczne podziękowanie. Od komitetu bud. ruskiego teatru narodowego.

## Ze stowarzyszeń.

**Towarzystwo opieki** nad weteranami polskimi z r. 1831, miało w miesiącach Lipcu, Sierpniu i Wrześniu br. ogółem dochodu 350.83 zł. Ogół wydatków przewyższył w ubiegłym kwartale dochody o kwotę 761·18 zł., a niedobór musiał być pokryty z pozostałości kasowej.

**Zarząd Towarzystwa Politechnicznego,** zaprasza swoich członków do gremialnego zwidzenia placu wystawy w niedzielę 15. bm. o godzinie 11 przedpołudniem. Punkt zborny w Parku Stryjskim.

**Walne Zgromadzenie** członków towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się we Lwowie w niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano w sali ratuszowej.

## Zmarli.

**Marya Ambroziewiczowa,** zacna obywatelka i matka w Oleszycach w 73 r. ż.

**Adolf Koczorowski,** zacny i czynny obywatel i właściciel dóbr, w Dębnie w Wielkopolsce.

**Walery Maryański,** zarządca lasów fundacyi hr. Skarbka, żołnierz z roku 1863 w 48 roku życia wczoraj.

# Sztuki piękne.

## Teatr.

W przelocie tylko zawitała do nas pani Zimajerowa i wystąpiła wczoraj w Angot, córce straganiarzy, wesołej operetce Lecoqua. Któż ze starszych nie zna jej lekkiej muzyki, a z młodszych kto jej nie nucił niezliczone razy! Szczelnie więc wypełnił się wczoraj teatr i starymi i młodymi, a wszyscy z zadowoleniem witali bohaterkę wieczoru panią Zimajerową, jako nieporównaną Klaretkę, dziewczę razem naiwne i przebiegłe. Dziękowano jej też gorącymi oklaskami zwłaszcza za prześlicznie odśpiewane z panią Radwanową duety w akcie drugim i trzecim.

P. Jerzyna partyę pieśniarza ulicznego Ange-Pitou, a p. Bogucki rolę fryzyera odśpiewali z wielkim humorem i powodzeniem, które towarzyszyło również występom wszystkich innych artystów i nawet chórów, biorących udział we wczorajszem przedstawieniu.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek przedstawienie rozpocznie „Pierwszy bal", komedya w 1

akcie Zygmunta Przybylskiego, nastąpi „Dziwacy“, komedya w 1 akcie Leopolda Świderskiego, zakończy „Wróble“, komedya w 3 aktach Labich'a i Delacour'a. Gościnny występ pani M. Micińskiej i panny H. Micińskiej, artystek teatrów warszawskich. Jutro w sobotę „Życie paryskie“, opera w 4 aktach Jakóba Offenbacha. Gościnny występ pani Adolfiny Zimajer artystki teatrów warszawskich. W niedzielę jako w 76 rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki przedstawionym będzie po południu obraz historyczny W. Anczyca pod tyt. „Kościuszko pod Racławicami“.

* **Paderewski** postanowił, jak donoszą z Londynu, nie występować tak często publicznie jak dotąd, częścią dlatego, iż go to nadto męczy, przedewszystkiem zaś dlatego, że więcej czasu chce poświęcić swym kompozycyom. Obecnie tworzyć on ma nową operę, o której bliższe szczegóły trzyma jednak w tajemnicy. Dotąd tyle tylko wiadomo, iż akcya tej opery rozgrywać sie ma w Polsce.

* **Bracia Reszkowie**. Jak donosi *Kuryer Warszawski* kilkomiesięczne *tournée* artystyczne w Ameryce nie przyszło w ostatniej chwili do skutku, gdyż impresaryo braci Reszków odwołał się telegraficznie do nich, upraszając o rozwiązanie kontraktu, a to z powodu bankructwa, grożącego wystawie powszechnej w Chicago, gdzie artyści mieli śpiewać dwa miesiące. Oczywiście Reszkowie telegraficznie niezwłocznie zrzekli się zamorskiej wycieczki. Wobec takiego obrotu rzeczy, melomani petersburscy zaczynają mieć nadzieję, że w bieżącym sezonie zimowym usłyszą znakomitych śpiewaków.

## KLAKA.

Jedno z pism wiedeńskich urządziło ankietę w kwestyi „klaki“, która publiczności w teatrach nieraz srodze dokucza. Z odpowiedzi dyrektorów okazuje się, że klaka była, jest i będzie. Kilka z tych odpowiedzi podajemy:

Dyrektor Burkhardt, Burgtheater: „Urzędowej klaki nie ma, nikt jej nie utrzymuje. Jest jednak prywatna, którą aktorzy i aktorki opłacają. Są oni zdania, że publiczność jest za leniwa, że trzeba ją poruszyć, zachęcić. Sposobu przeciw takiej klace nie znam“.

Jahn, dyrektor Opery nadwornej: „Nie znam, nie mam i nie opłacam klaki; klaka atoli istnieje, opłacana przez śpiewaków i śpiewaczki. Władza nic nie poradzi; kto ma bilet, ma prawo wejścia. Raz skłoniłem cały personal do zaniechania klaki; jakiś czas było dobrze. Potem słabi śpiewacy uznali za niezbędne dla siebie posiłkować się klaką. Zaczęto im urządzać tryumfy; niebawem dobrzy śpiewacy i śpiewaczki widzieli się zmuszeni przeciwdziałać i cała klaka wróciła. Ale w operze to nietyle przeszkadza, co w dramacie i komedyi, toż Włosi nawet po kilka razy niektóre sceny powtarzają. U nas publika dzieli się na obozy, które tylko swoich ulubieńców forytują. Inni muszą sie bronić. Przyjaciele otrzymują wolne bilety; to także klaka, lubo z przekonania i wdzięczności. Klaka jest wstrętna, ale nie ma przeciwko niej środka“.

Butkovicz, dyrektor „Deutsches Volkstheater: „Płacę skromnie szefa klaki, któremu daję 10 do 12 biletów. To jedyny ratunek przeciw klace prywatnej. Przynajmiej ta klaka musi być przyzwoitą, musi słuchać; nie wolno klaskać podczas gry, wolno tylko wzmocnić oklaski, gdy je sama publiczność zacznie. Jeżeli publiczność nie chce dawać brawa, to żadna klaka nie pomoże. Moja klaka nie śmie nachodzić aktorów; regularna klaka daje im możność zwalczania prywatnej, gorszącej“.

Blasel, dyrektor Carltheatru: „Klaka to jest tajemnica zawodowa, to należy do interesu, to żadne złe; tak samo oświetlenie możnaby nazwać złem, a to koniecznie należy do interesu.“

Jantsch, dyrektor Volkstheatru w Praterze „Klaka jest wszędzie; byle była przyzwoita i rozumna, jest nawet potrzebną. Aktorzy i aktorki potrzebują zachęty, publiczność trzeba poruszać, brawo jest często pauzą bardzo pożądaną, która pozwala odetchnąć, albo skupić się na następną wielką scenę.“

Giesrau, dyrektor Theater in der Josephstadt: „Utrzymuję i płacę klakę, szefem jej jest bardzo porządny urzędnik. Jeżeli publiczność zadowolona, to klaka skłania ją do oklasków powszechnych, jeżeli niezadowolona, to klaskanie kilku rąk od razu ustaje jako daremne. Przedstawienie idzie zupełnie inaczej, jeżeli publiczność nie jest obojętna i nie szczędzi uznania; klaka do tego dopomaga, więc ostatecznie publiczność zyskuje, ponieważ gra jest lepszą.“

Müller-Guttenbrunn, dyrektor Raimund Theater: „Codziennie nachodzą mnie majstrowie klaki, ażeby ich angażować; ze wszystkich stron przedstawiają mi życzliwi, że się bez tego nie obejdzie; ja się bronię, licząc na szczerą publiczność, czy się atoli przy tem zapatrywaniu utrzymam, nie mogę naprzód wiedzieć.“

Zdaje się, że z klaką jest tak samo, jak z szantażem biletów teatralnych. Złe to, ale się nie da wykorzenić.

## Ostatnie wiadomości.

Ponieważ rozporządzeniem ministerstwa z d. 1. marca rb. z okręgu Chrzanów wyłączono osm gmin i przydzielono je do Jaworzna, w ów więc okręg wyborczy wchodzą: Kraków, Liszki z miejscem wyborczem Kraków; Wieliczka, Skawina, Podgórze, Dobczyce z miejscem wyborczem Wieliczka; Chrzanów Krzeszowice, Jaworzno z okręgiem wyborczym Chrzanów.

*Pesti Naplo* ogłosił depesze pomiędzy rządem austryackim a węgierskim w sprawie wywozu paszy. Wskutek tego rząd wdrożył przeciw redakcyi tego pisma śledztwo o nadużycie władzy urzędowej i wysłał komisyę po manuskrypt-depeszy. Naczelny redaktor *Pesti Napla*, poseł Abranyi schował manuskrypt do kieszeni i odwołując się na swoją nietykalność, bronił go — jak mówią — nawet z rewolwerem w ręku, przeciw czemu wytoczono śledztwo karne.

## Żółkiew-Rawa-Sokal.

**Lwów** 13. października.

Moskalofile uszyli buty narodowcom w tym rajschsratowym wiejskim okręgu wyborczym — a *Diło* może się pożegnać z czwartym ze swoich kandydatów. Gwałtowało na kandydaturę ks. Gruszkiewicza z Kulikowa, i podsuwało kandydaturę prof. Wachnianina, owego, który na walnem zgromadzeniu Narodnej Rady takie siarczyste wnosił rezolucye, kończące się memoryałem do cesarza. (Nawiasem dodamy, że rezolucyę uchwalono, ale dotychczas nie wykonano). Jużeśmy pisali, że każdy kandydat powinien się żegnać od przyjaźni *Diła* — tak się i tu stało.

Jak wiadomo, doniosło ono, że równocześnie z dwiema konferencyami w Rawie (wydziałów powiatowych i starostów z marszałkami pow.) odbyło się osobne zgromadzenie ruskie. W istocie odbyło się ono w Żółkwi, zwołane przez Ruską Radę żółkiewską (nie narodowiecką) i uchwalono tam jednomyślnie postawić kandydaturę ks. kan. Rozdzielskiego z Sokala, a nadto zwołać zgromadzenie przedwyborcze: do Rawy na 17., do Żółkwi na 18., a do Sokala na 19. b. m. Ognistą odezwę odnośną podał *Hałyczanyn* na czele swego numeru a *Diło* tylko pod rubrykę wyborów uzupełniających, chociaż kandydatury pp. Sobiemia i Grabowieńskiego na czele podało.

Ostatnie swoje doniesienie z tego okręgu okrasiło *Diło* zamachnięciem się na „szowinistów polskich“ itd. Dzisiaj dodając komentarz do wspomnianej odezwy, tak kończy: „Tak więc zgromadzenie żółkiewskie tylko zamąciło sprawę, dorzuciwszy do całej kupy kandydatur jeszcze jedną — a ze wszystkiego widać, że chodziło tylko o niedopuszczenie kandydatury prof. Wachnianina, która — tego przecie nikt po szczerości nie zaprzeczy — i najpoważniejszą jest i najwięcej szans posiada“.

*Diło* doniosło było, że zgromadzenie żółkiewskie zwołane zostało przez tamtejszą Narodną Radę (narodowiecką), tymczasem rzecz się miała wręcz przeciwnie, bo odezwa mówi o zwołaniu przez moskalofilską Ruską Radę. Nadto *Diło* się skarży, że w Żółkwi „było z inteligencyi tylko dwóch wyraźnych narodowców: ksiądz Kyprian i dr. Olejnik, znaczną zaś większość tworzyli zwolennicy *Hałyczanyna*, a Sokalskie reprezentował tylko sam jeden proboszcz sokalski (ks. Rozdzielski)“.

*Diło* podaje całą historyę tego zgromadzenia. Zaczyna od tego, że „zgromadzenie było zwołane nibyto ze względu na to, że jako kandydat zjawił się w Żółkiewskiem ksiądz Gruszkiewicz z Kulikowa, a w istocie skończyło się na przeszkodzeniu kandydaturze narodowca.“ Bez długich rozpraw zaproszono ks. Rozdzielskiego, aby przyjął kandydaturę; starzec się wymawiał wiekiem i brakiem doświadczenia w sprawach publicznych. Straszono go ks. Gruszkiewiczem dopóty, aż wreszcie przyjął kandydaturę, ale tylko po to, aby „zbawić Żółkiewszczyznę od wyboru ks. Gruszkiewicza, inaczej zaś chętnie ustąpi ludziom, którzy więcej pracowali na polu politycznem.“ Wniosek „wyraźnego“ narodowca, dr. Olejnika: aby stawiać kandydaturę dopiero po zgromadzeniach wyborczych, na którychby kandydaci się jawili — odrzucono.

Jak wiemy, ks. Gruszkiewicz stanowczo ogłosił, że nie kandyduje.

## Rada państwa.

(Telegram *Gazety Narodowej*).

**Lwów** 13. października.

*Diło* powiada w artykule wstępnym: „Rusini zajmą wobec przedłożenia rządowego o zmianie ordynacyi wyborczej stanowisko przychylne, ale nie zaniedbają — byleby to nie przeszkodziło zasadniczemu uchwaleniu samegoż przedłożenia — domagać się, aby bezpośrednie wybory w kuryi wiejskiej były bezwarunkowo usunięte“. *Diło* zapewne się omyliło, zamiast „pośrednie“ pisząc „bezpośrednie“. Zresztą pisze tylko o Rusinach a nie o posłach ruskich.

**Wiedeń** d. 13. października. Wczoraj odbyły się dwukrotnie kilkogodzinne narady klubu zjednoczonej lewicy. O naradach tych wydano komunikat. Kilku mowców domagało się, by lewica niezwłocznie przeszła do opozycyi, w szczególności, by wystąpiła przeciw zarządzeniom wyjątkowym w Pradze i głosowała przeciw tymże zarządzeniom, jako niczem nieuzasadnionym. Odezwały się głosy, że hr. Taaffe projektem reformy wyborczej popełnił zamach stanu, że wywraca porządek, stając po stronie stronnictwa najradykalniejszego przeciwko stronnictwom umiarkowym, że przez rozbudzenie pożądliwości mas popełnił zamach na porządek społeczny i wywołał widmo socyalnej rewolucyi. Ostatecznie uchwalono postępować solidarnie.

**Wiedeń** d. 13. października. *Nowa Presse* także w dzisiejszym artykule wstępnym wzywa lewicę, aby się przeciw rządowi zwróciła.

Przyboczny organ lewicy, *Deutsche Zeitung* radzi lewicy, aby myśli reformy wyborczej nie odtrącała, ale aby z całą forsą parlamentarną zajęła się poprawieniem przedłożenia rządowego, i za wciągnięciem klas pod względem politycznym dojrzałych, ale które dotychczas żadnych praw nieposiadają, stateczuie wystąpiła.

W toku dzisiejszego pierwszego czytania rozporządzeń o stanie wyjątkowym w Pradze złoży lewica deklaracyę.

**Wiedeń** d. 13. października. W preliminarzu etatu ministerstwa oświaty znajduje się między innemi pozycya 30.000 zł. dla mistrza Jana Matejki, jako honoraryum za trzy obrazy, przeznaczone dla uniwersytetu Jagiellońskiego a odnoszące się do dziejów tego uniwersytetu. Z sumy tej preliminowano na rok 1894, jako pierwszą ratę kwotę 10.000 zł. Subwencya państwowa dla lwowskiego Towarzystwa muzycznego, w uznaniu zasług tego Towarzystwa i w uwzględnieniu jego potrzeb, ma być podwyższona z 1200 zł. rocznie na 2000 zł. — Dwaj profesorowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych zostali posunięci *ad personam* do ósmej klasy rangi. — Na cele udziału galicyjskich szkół przemysłowych i szkół średnich w powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894, preliminowano w budżecie kwotę 4000 zł.

**Wiedeń** d. 13. października. W kołach lewicy niemieckiej panuje silne wzburzenie; nie brak głosów przemawiających za opozycyą także i przeciw stanowi wyjątkowemu w Czechach.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych złoży lewica oświadczenie tej treści, że głosować będzie za przydzieleniem rozporządzeń wyjątkowych do osobnej komisyi, ale zastrzega sobie prawo oceny tych rozporządzeń, czyniąc rząd odpowiedzialnym za obecny stan w Czechach.

**Wiedeń** d. 13. października. Na dzisiejszem posiadzeniu Izby posłów przedłożył rząd rozporządzenie cesarskie z d. 23 sierpnia br. w przedmiocie doraźnych zapomóg ze skarbu państwa dla okolic dotkniętych klęską powodzi w Galicyi, na Bukowinie i w Tyrolu, w łącznej kwocie 240.000 zł.

**Wiedeń** d. 13. października. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa zażądał Engel zamieszczenia w protokole obrad swojej mowy, którą w języku czeskim wypowiedział na poprzedniem posiedzeniu. Na odmowną odpowiedź Chlumecky'ego odpowiedzieli młodoczesi wrzaskliwym hałasem.

**Wiedeń** d. 13. października. Do głosu w sprawie praskich ustaw wyjątkowych zapisało się dotychczas 9 mowców.

Eim przemawia pierwszy w sposób nadzwyczaj gwałtowny. Nie wdając się w powody, które sprowadziły zarządzenie wyjątkowego stanu w Czechach, opowiadał o cierpieniach ludu, pod uciskiem tego wyjątkowego stanu. Następnie odwoływał się do Polaków, którzy znać powinni z własnego doświadczenia podobne cierpienie.

Bareuther oświadczył w imieniu niemieckiego narodowego stronnictwa, że będzie głosował przeciw stanowi wyjątkowemu, ponieważ stan ten zwraca się także przeciw ruchowi niemiecko-narodowemu w niemieckich okręgach.

Następnie zabrał głos Slama pytając ile w tem prawdy, że namiestnicy otrzymali polecenie przygotować się do nowych wyborów.

## Koło polskie

(Telegramy „Gaz. Nar.“)

**Wiedeń** d. 13. października. Wczoraj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie Koła polskiego. Prezes Jaworski oznajmił, iż otrzymał list od dr. Euzebiusza Czerkawskiego, że z powodu niemocy składa mandat. W liście tym dziękuje dalej p. Czerkawski, że wolno mu było przy boku największych patryotów walczyć o prawa narodowe. Prezes ubolewa nad dotkliwą stratą, którą ponosi Koło. Mało kto w życiu politycznem ostatnich lat oddał krajowi tyle usług, jak Czerkawski, a wytrwawszy do ostatnich granic sił fizycznych, stał się posągową postacią i przykładem dla młodszych.

Koło uchwaliło, by prezes wspólnie z sekretarzami obmyślili godny sposób wyrażenia p. Czerkawskiemu żalu i podziękowania za długoletnią pracę.

P. Wielowieyski prosi o pozwolenie wniesienia wspólnie z p. Eugen. Abrahamowiczem w Izbie nagłego wniosku, by rząd ze względu na nieurodzaj i brak karmy, przyspieszył termin obowiązywania ustawy o wydawaniu soli bydlęcej, tak, by zamiast w maju 1894, weszła ta ustawa w życie natychmiast.

P. Eug. Abrahamowicz popiera go, odwołując się na wyraźnie objawioną wolę wyborców.

P. Włodzimierz Gniewosz żażądał, aby koło interpelowało ministra w sprawie zakazu wywozu paszy, a to z uwagi, że sama logika nakazywałaby już zakazać w obecnym stanie rzeczy także wywozu grysu i makuchów. Obecnie jest pasza złą i na to środka zaradczego nie ma. Dalej zamierza tenże poseł zażądać energiczniejszej pomocy przeciw nędzy a także zastanowienia surowych środków przy ściąganiu podatków.

P. Czecz uważa, że paszy nie brak, jak dowodzi wniosek p. Gniewosza o zniesienie zakazu wywozu, ale pasza ta jest zła, bo mokra i zepsuta.

P. Jaworski dodaje, że właśnie z powodu złej paszy karmić trzeba bydło sieczką, której bez domieszki soli bydło żreć nie chce.

P. Abrahamowicz Dawid sądzi, że sprawa ta traktowana być winna łącznie z całą sprawą ogólnej klęski elementarnej i krytykuje ostro system ściągania podatków, na którego podstawie chłopu zabierają ostatni garniec zboża.

Popiera go p. Straszewski.

P. Struszkiewicz przemawia w myśli wniosku Wielowieyskiego.

Przemawiali jeszcze pp. Chrzanowski i Popowski, poczem Koło uchwaliło zezwolić na naglący wniosek w sprawie soli, sprawę zaś paszy i ściągania podatków odesłać do komisyi parlamentarnej.

Po załatwieniu tej sprawy, wywiązała się długa dyskusya w sprawie ustawy o ubezpieczeniu robotników. Koło desygnuje w tej sprawie p. Lewickiego, jako mowcę w jeneralnej dyskusyi, z obowiązkiem podniesienia w myśl wniosku p. Pinińskiego wątpliwości co do wciągnięcia w ubezpieczenie kategoryi robotników, wymienionych w punkcie dziesiątym paragrafu pierwszego.

**Wiedeń** d. 13. października. W sprawie surowego ściągania podatków oświadczył minister Steinbach delegatom Koła polskiego, iż rząd zajęty jest wypracowaniem odpowiednich rozporządzeń i spodziewa się, że uzasadnionym życzeniom kraju stanie się w tej sprawie zadość.

## TELEGRAMY.

**Budapeszt** d. 13. października. Wiceprezes stronnictwa niezawisłych, dep. Vallayi dostał pomięszania zmysłów. Zdaje się mu, że go cesarz powoła do Gödölö i poleci mu utworzenie nowego ministerstwa.

**Budapeszt** d. 13. października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deput. minister sprawiedliwości omawiał charakter ustawy ugodowej i oświadczył, że odpowiedź, jaką dał cesarz deputacyi w Güns, nie miała na celu nadwerężenia podstawy ugodowej. Odpowiedź ta była tylko wynikiem najczystszego przeświadczenia o konstytucyjnych obowiązkach Korony i wypełnianiu wysokiego powołania monarchy.

Korona nie może mieć podwójnej woli, jednej oficyalnej, nachylającej się ku ministerstwu, a drugiej, którąby schlebiała większości. (Demonstracyjne oklaski).

Hr. Apponyi wystąpił w obronie swojego adresu. Zdaniem mowcy, rząd nie powinien narażać lekkomyślnie na szwank żywotnych interesów kraju.

**Budapeszt** d. 13. października. Komisya finansowa obradowała wczorsj nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty. Minister wyznań i oświaty p. Csaky, odpowiadając na zapytanie Pasmandy'ego, oświadczył, że stanowisko rządu w kwestyach kościelno-politycznych pozostało niezmienione. Rząd będzie w raz obranym kierunku postępował w kwestyach tych naprzód dopóty, aż spełni dane przez siebie w tej mierze przyrzeczenia. — Odpowiedź tę przyjęto wśród ogólnego zadowolenia do wiadomości.

**Petersburg** dnia 13. października. Na cześć przybycia eskadry rosyjskiej do Tulonu, wyszło w Paryżu francuskie wydanie dzieła księcia Uchtomskiego „Podróż carewicza następcy na Wschód“. Leroy-Beaulieu napisał do tego dzieła wstęp, który właśnie powtórzony został w *Prawit. Wiestniku* (naczelnym rosyjskim organie urzędowym), i w którym między innemi czytamy:

„Z trudnego wobec trójprzymierza zadania: zwidzić dwory berliński, wiedeński i londyński, wywiązał się carewicz następca z niepospolitym taktem. Po wizycie u ces. Franciszka Józefa nastąpiło nawet pewne zbliżenie między dworem wiedeńskim a petersburskim. Ustalenie stosunków między temi dworami byłoby arcyważnem dla Rosyi, chrześcijańskiego Wschodu i Słowiańszczyzny; dla Francyi jest stałe zbliżenie się między cesarskimi domami Habsburgów i Romanowów naturalnie w najwyższym stopniu pożądane. Na każdy sposób carewicz następca ziścił polityczne zamiary swego ojca i dopomógł do zachowania pokoju, którego strażnikiem jest car.

„Tylko jednego kraju nie odwidził carewicz, a to Francyi. Wszelako po Kronsztadzie i Tulonie nie mają Francuzi prawa sarkać na to. Carewicza byłaby Francya przyjęła z nazbyt wielkim zapałem, a to uniesienie byłoby się nazbyt odbiło po drugiej stronie Renu i Kanału. Może ta obawa nie ma racyi, ale na każdy sposób służy ona do charakterystyki pokojowej. Car widocznie usiłuje unikać wszystkiego, coby wyglądało na prowokacyę.

**Petersburg** 13. października. *Russkoje Obozrjenie* pisze: Po oczyszczeniu ujścia Dunaju pod Kilią, powinna Rosya śmiało przystąpić do utworzenia z Reni rosyjskiego portu dunajowego, któryby na miejsce Galacu i Braiłowa stał się ogniskiem rumuńsko-bułgarskiego handlu zbożowego.

**Paryż** d. 13. października. Burmistrz Tulonu wzywa w proklamacyi ludność do wstrzymywania się od niewczesnych demonstracyj. „Dość, jeżeli z piersi wydobędzie się okrzyk: Niech żyje Francya! Niech żyje Rosya! Niech żyje rzeczpospolita!“

Paryska konferencya monetarna przystała w zasadzie na żądanie Włoch.

Rząd belgijski wydał dwóch dezerterów francuskich, którzy belgijskiemu ministrowi wojny chcieli sprzedać naboje karabinów francuskich.

**Madryt** d. 13. października. Na skutek domagania się ze strony Hiszpanii, Anglia zakazała wywozu broni z Gibraltaru i do Gibraltaru.

**Piza** d. 13. października. Minionej nocy eksplodowała bomba w Porte Florentina. Nikt z ludzi nie zginął.

**Waszyngton** dnia 13. października. Senat kongresu Stanów Zjednoczonych odrzucił poprawkę do wniosku o zniesieniu bilu Shermana, żądającą utrzymania w mocy nieograniczonego prawa bicia monet srebrnych.

**Monachium** dnia 13. października. Izba posłów sejmu bawarskiego odrzuciła projekt reformy wyborczej, który wyszedł z kół socyalistycznych, a podobnie postąpiła także z projektem wolnomyślnych.

**Frankfurt** d. 13. października. Według telegramu *Frankf. Ztg.* z Kopenhagi car odwidzi jutro przybyłe tam na jego powitanie francuskie okręty wojenne. Przygotowują wielkie demonstracye.

**Sofia** d. 13. października. Handlowy bilans Bułgaryi z pierwszego półrocza r. b. przedstawią w imporcie 40,200.000 franków, o 5,100.000 fr. więcej — a w eksporcie 55,500.000 fr., o 16,800.000 fr. więcej, niż w tymże okresie roku zeszłego.

**Rzym** d. 13. października. We wczorajszej naradzie gabinetowej uchwalono dobitne środki celem całkowitego stłumienia brygantów w Sycylii.

W Corleone (w Sycylii) 50.000 robotników wiejskich porzuciło robotę. Zbrojne bandy chłopów snują się po okolicy, grożąc oporem w razie aresztowań. Podobno dzieje się w Piana del Greci. Rząd wysłał wojsko.

Dzienniki sycylijskie donoszą, że dwa francuskie okręty wojenne ciągle się snują koło wybrzeży Sycylii szpiegując.

## Wiadomości giełdowe.

**Lwów** dnia 13. października (Z Izby handlowej). **Akcye za sztukę**: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 215·— do 218·—. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. a. 255·— do 258·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375·— do 385 Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do [illegible]

**Listy zastawne** za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat 101·— do 101.70, 5% z 10 prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 99 6 do 100.30. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98.— do 98 70, 4% los. w 41½ lat 98 30 do 99 00, 4% los. w 56 latach 98 30 — 99 00. 4½% los. w 52 lat. 100·— do 100·70.

**Obligi** za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 95 70 do 96·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102.25 do 00 00 Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do —.—, 4½% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 96 — do 96 70 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·20 do 96·90.

**Losy**: Losy miasta Krakowa 24·00 do 26·— Losy miasta Stanisławowa 40 — do —.—.

**Monety**. Dukat cesarski 5.94 do 6·04. Napoleondor 10 — do 10·10. Półimperyał 10·20 do — — Rubel rosyjski srebrny 1.31·— do 1.33·— Rubel rosyjski papierowy 1.31·50 do 1·33·— 100 marek niemieckich 61 90 do 62 60.

**Wiedeń** d. 13. października, (*telegraficzne.*) **Renty**: wspólna papierowa 96 87, srebrna 96·90, austr. koronowa 96·25, złota 118·75, węg koron 93 55 złota 115·90.

**Akcye przedsiębiorstw transportowych**: Kolei Czerniowieckiej 256 50. Północnej 2835 — Państwowej 303 87, Północno-zachod. 237·75, Węg. półn.-wschod. —·—. Południowej (Lombardy) 103 87, arc. Albrechta (za 200) 94·—, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 184 00 Kołomyjskich (za 200) —·—

**Akcye banków**: austr. węgiersk. na 600 zł 997·—, anglo-austr. 149·00, Landerbanku 248 30 Unionbanku 248 50, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 140·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 595, galic. Banku hypot. za 200 zł. 375, galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117·00 Żiwnostenska banka 118·75. Kredyty austr. 335·75 Kredyty węg. 410 00.

**Pożyczki publiczne**: Gal. propinacyjne 96.— bukow. propin. 102·25. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 95·80.

**Listy zastawne** 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98·50, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczedn. 100·—.

**Losy**: austr Czerw. krzyża 18·50, węg. Czerw krzyża 12·10, Bazylika —·—, Krakowskie 25·75 Stanisławowskie 44·00. Tureckie 49 00.

**Waluty**: Ruble papier. 131 75, 20-markówki 12·42, 20-frankówki 10·05, sovereings 12·60, tureckie liry złote 11·36 100 markówki 62·25 włoskie 100 lirówki 44·70.

## Z rynków towarowych.

**Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Pradniku.**

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ dnia 9. i 10. październ. sztuk 3298. Notowano: prosięta —·— zł.; chude —·— zł.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę. Tuczne płacono 34½—41 ct. za klg. żywej wagi.

Załadowano — sztuk: do krajów Monarchii 3249 sztuk; za granicę —·—.

**Wiedeń** d. 13 października. W zakupach terminowych główny interes przedstawiał owies, jednak i co do tego artykułu tendencya była mdła. Zresztą ruch był nieznaczny, ceny prawie niezmienione.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po ł. 0·—, 0·—, 0·—, pszenicę na wiosnę 7·85, 7·86, 7·84, żyto na wiosnę 6·66, 6·67, żyto na jesień 0·—, 0·, 0·—, owies na jesień 7·36, 7·30 do 7·33, owies na wiosnę 7·14, 7·10, 7·12, kukurudzę na październik 5·46, na maj-czerwiec 5·50, rzepak na styczeń-luty 14⅛ do 14¼.

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 13. października.

*Hotel Metropol.* W. Jedynakiewicz z Jarosławia, J. Heldenbergowa z Sanoka, G. Lipski z Iwonicza, T. Wołoczyńska z Limanowy, D. Hriszka z Wiednia, S. Dolini z Pesztu.

*Hotel Imperial.* R. hr. Drohojowski z Krukienic, F. br. Romaszkan z Stanisławowa, W. Van Oestern z Pragi, Dr. Heurteux, Br. Slaski z Krakowa, K. Morawska z Orzechowa, H. Naphtalie z Berlina, K. Faliewicz z Wilna, M. Luterschek z Plewla, A. Misiągiewicz z Czyżowic, F. Lubelski z Budapesztu, Dr. M. Rosenstok z Skałatu, F. Wolfarth z Kurzan, M. Lewandowski z Rekliniec.

*Hotel Żorża.* R. Truskolaska z Płonnego, S. hr. Piniński z Wiednia, Dr. W. Lisowski, Dr. S. Grudziński z Krakowa, J. Romaszkan z Bukowiny, J. Rucz z Paryża, J. Kaszab z Katowic.

**Stan powietrza**. Wczoraj popołudniu wypogodziło się.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę d. 14. października br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni o średniej prędkości 4 m sek.

Średnia temperatura doby będzie podniesie się do +14°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%.

Opadu nie będzie, pogoda.

**Jutro**, dnia 14. października. św. Kaliksta św. Kypryana Jep.

## Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Magazynu Printemps w Paryżu.



**Zaszczytne odznaczenie** dostało się w udziale firmie p. Wincentego Schutha i Spółki w Willanach na Węgrzech. Firma ta otrzymała tytuł nadwornej austryackiej węgierskiej dostawczyni win. Podczas ostatniego pobytu cesarza Wilhelma w Mohaczu otrzymała ta firma polecenie dostarczenia hektolitrowej beczułki najlepszego willańskiego wina na upominek z Węgier od ces. Wilhelma dla cesarzowej Augusty.

**50.000 zł**, główna wygrana na wielkiej 50-cio centowej loteryi w Insbruku. Zwracamy uwagę szanownych czytelników, że ciągnienie nastąpi już 26. października.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
**Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**
**W KRAKOWIE**
otrzymała i poleca następujące
**nowości:** 4863

**Antoniewicz K. O. T. J.** Kazania. Wydanie drugie, znacznie pomnożone, w 4 tomach. **4 złr. 80 ct.**
**Czepulewicz M. X.** Homilie na wszystkie niedziele i święta doroczne. **4 złr. 50 ct.**
**Fleischer E. X.** Narodowość. Studyum społeczne. **1 złr. 50 ct.**
**Röggl A. O.** Podręcznik do ambony i konfesyonału. **2 złr. 80 ct.**

## DROBNE OGŁOSZENIA
**po cencie od wyrazu.**

MAGLE pokojowe po złr. 24·—, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

POŃCZOCHY DAMSKIE, pończoszki dziecinne i skarpetki męskie poleca, w wielkim wyborze najtaniej **Jan Dziewoński**, Magazyn drobiazgów damskich, Lwow Halicka 6. 661

NAJLEPSZA BIELIZNĘ MĘSKĄ i dla chłopców, sprzedaja najtaniej 586
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
Lwów, plac Halicki l. 3. 586

MAGAZYN artykułów męskich i damskich **T. Górski i S. Szydłowski** we Lwowie, plac Maryacki l. 8, polecają w wielkim wyborze: Rękawiczki męskie i damskie, Parasole, Kapelusze, Cylindry, Krawaty, Bielizna męska, Chustki do nosa, Wyroby ze skóry, Przybory do podróży, Perfumerya francuska i angielska, Woda kolońska itp. wiele innych artykułów.

BIELIZNĘ **Dr. JAEGERA** z fabryki Bengera sprzedaje podług cennika fabrycznego **F. Knauer i Syn,** Lwów.

WYBORNY Koniak Tokajski, duża flaszka 1 złr. 50 ct., mała 80 ct. poleca jedynie handel Jana Bodnara, Lwow, Akademicka 20. 686

ZMIANA LOKALU. Józef Schwarz, fryzyer. przeniósł swój magazyn na ulicę Akademicką pod l. 8. 718

DYETARYUSZ obznajomiony z wszelką manipulacyą sądową, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w sądzie lub u adwokata z początkiem listopada b. r. Adres: 715 poste restante Skoczów. 715

MEDALIONIKI Kornela Ujejskiego, sztuka 30 ct., w Zakładzie Aleksandra Schindlera, Lwów, ulica Sykstuska 15.

NAJNOWSZEGO FASONU cylindry i kapelusze Habiga i Plessa poleca najtaniej Magazyn **A la ville de Londres** Lwów, naprzeciw kasy oszczędności.

PROŚBA. Ojciec licznej rodziny, podupadły wskutek swej słabości i absolutnie nie mający żadnej pomocy, pragnąc uchronić dziatki swe i siebie od głodowej śmierci, udaje się z prośbą do szlachetnych serc o litość nad nędzą i łaskawą pomoc. **Antoni Cygler**, ulica Węgierska 22, Przemyśl. 710

# Bez prucia
przyjmuje do chemicznego czyszczenia, odnawiania i prasowania wszelkie ubiory męskie i suknie damskie pierwszy wiedeński
**Zakład czyszczenia plam**
**SZYMONA WEISSA**
**Lwów, Kopernika l. 12.** 4921
Na życzenie czyści ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin.

**JAN JARZYNA**
jubiler i złotnik
**we Lwowie, pl. Marjacki**
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
**po najniższych cenach.**

**Prawdziwej**
# Masy francuskiej
**jedyny skład tylko u**
**Alojzego Hübnera**
**We Lwowie, Rynek 38.**
Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem. 4891

# Wełny
**na pończochy i skarpetki**
1 deka po 5, 7, 8, 10 ct., poleca w największym wyborze
HANDEL TOWARÓW DROBIAZGOWYCH
**ANTONIEGO ENDERSA**
**Lwów, Rynek l. 26.** 4798

**Galicyjskie akcyjne**
**Towarzystwo Handlowe**
**Lwów, Jagiellońska 3**
poleca na sezon bieżący
## sztuczne nawozy
jakoto: superfosfat, mączkę kościaną, guano superfosfat, żużle Thomasa itd. z gwarancyą składników na podstawie analizy chemicznej. Szczegółowe cenniki na żądanie gratis i franco. Wielkim odbiorcom (po kilka wagonów) znaczny rabat.
**Maszyny rolnicze.**
**Zboże na zasiew.** 4806

Filia c. k. uprzyw. austryackiego
## Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie
wydaje
**począwszy od dnia 15. października 1893**
## 3% ASYGNATY KASOWE
z ośmiodniowem wypowiedzeniem
tudzież 4931
## 4% ASYGNATY KASOWE
z trzydziestodniowem wypowiedzeniem.
*Lwów, 12. października 1893.*

**Nowo wybudowana — wzorowo urządzona**
ces. król. uprz.
**Rafinerya spirytusu, Fabryka likierów, rozolisów**
**i wódek polskich**
zaopatrzona w aparaty rektyfikacyjne kolumnowe systemu **Savalle**, najnowszej konstrukcyi
## J. A. BACZEWSKIEGO
c. i nadwornego dostawcy we Lwowie
poleca dla celów aptecznych, do fabrykacyi perfum, dla fabryk likierów, na nalewki etc.
**Spirytus najczyściejszy**
bezwonny, niedościgniony na punkcie jakości jakoteż i czystości towaru pierwszej próby.
Wszelkie wynalazki ostatniego lat dziesiątku na polu rektyfikacyi spirytusu, znalazły w rafineryi mojej najobszerniejsze zastosowanie. 49 3

# Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
## 4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
## 3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4\frac{1}{2}\%$ **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
**Lwów dnia 31. Stycznia 1890.**
***Dyrekcya.***

Przedostatni tydzień! **Insbruckie Losy** po 50 ct. 4820 Główna wygrana **50.000 złr.** Przedostatni tydzień!
Losy po 50 ct. sprzedają: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz & Stoff, Jakób Stroh, Sokal & Lilien, A. Ch. Werfel, Towarzystwo bankowe Schellenberg & Kreyser.

**Adwokat Dr. L. Lewandowski**
w Czortkowie, poszukuje
**rutynowanego koncypienta.**

Płyty gumowe, Węże gumowe, Asbest Tektura, Minium, Bleiweis, Pasy do maszyn i Oliwa do maszyn
najtaniej w składzie hurtownym
FIRMY HANDLOWEJ
## W. CZOPP
**we Lwowie** 4682 1
założonej w roku 1843.

**KASY** stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628
**EMIL WEINER**
**Wien I., Salztnorgasse 4**

# Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
**Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

**Z PARYŻA**
powróciłam i polecam modele paryskie i własnego wyrobu, po umiarkowanych cenach.
**M. TOPOLNICKA**
Lwów, plac Marjacki 10.

# NAFTĘ
**niezapalną, najlepszą** jaka Galicya posiada, z rafineryi JJ. OO. księstwa Lubomirskich w Schodnicy, wyłącznie tylko ja we Lwowie mam na składzie i takową sprzedaję po cenie umiarkowanej w 15 tu sklepach opatrzonych moją firmą w różnych stronach miasta znajdujących się.
Potrzebującym większej ilości nafty odstawiam takową własnym wozem i jestem w możności stosowny gatunek **taniej** liczyć niż inne sklepy i składy.
Na prowincyę wysyłam zamówioną naftę po cenie możebnie **najniższej.**
**Wawrzyniec Matyskiewicz**
**główny skład nafty** we Lwowie przy ulicy Polnej l. 3 i Leona Sapiehy l. 47. Telefonu Nr. 245. 4928

## Zlecenia giełdowe
wykonujemy jak najsolidniej za miernem pokryciem i zatrzymujemy zakupione papiery aż do sprzedaży z zyskiem w depozycie.
## Rady i informacye
w sprawach bankowych i giełdowych udzielamy bezpłatnie dokładnie i jak najsumienniej.
Wreszcie polecamy się do: 4881
## Zakupna i sprzedaży
wszelkich papierów wartościowych jak: **Listy zastawne, Pryorytety, Losy** itp. ostatnie także **na spłaty** miesięczne po najprzystępniejszych cenach.
**Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany**
**SCHELLENBERG & KREYSER**
**we Lwowie, plac Halicki 1.**

# BARCHANY kolorowe i białe
po niskich cenach poleca 4825
## Antoni Gudiens
**Lwów, plac Maryacki 8.**
**Handel płócien, stołowej bielizny i pościeli.**

**Fabryka**
**wyrobów artystycznych majolikowych w Znaim.**



**Rudolf Ditmar**
SKŁADY:
*LWÓW*
plac Maryacki l. 9.
**Wiedeń,** I Wallfischgasse 12
**Praga,** Obstgasse 14.
**Grac,** Postplatz Nr. 2.
**Wyroby z glinki kamiennej** (Steingut.)
hygieniczne, do wodociągów i gospodarskie. białe i barwne.
**Sztuczne wyroby fajansowe i majolikowe.**

**10 medali zasługi.**
# JAN IHNATOWICZ
poleca niezawodne i wypróbowane
**środki do wytępienia owadów domowych**
mianowicie:

**FENILIN**
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
**Flakon 60 ct.**

**Ziółka antimolowe**
do przechowywania futer.
**Pudełko 30 ct.**

**Papier antimolowy**
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.
**Sztuka 3 ct.**

**Grylon**
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
**Flakon 30 ct.**

**MIKOTON**
niezawodny środek do wytępienia pluskw.
**Flakon 50 ct.**

**Proszek perski**
do wygubienia pcheł i t. p. owadów.
**Paczka 5, 10 ct.**
**Flakon 20, 30 ct.**

**Papier na muchy**
sztuka 3 ct. 31
**we Lwowie:** przy ulicy **Kopernika** l. 3, i przy ulicy Halickiej róg Boimów.
**W Krakowie:** Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

# Aviso.
Die k. und k. Intendanz des 11. Corps in Lemberg hat den Einkauf von Roggen und Hafer für die Militär-Verpflegs- (Filial-) Magazine in Lemberg, Stanislau, Czernowitz, Tarnopol, Złoczów und Żółkiew ausgeschrieben.
Die näheren Bedingungen sind aus dem vollinhaltlichen Aviso in „Gazeta Narodowa" Nr. 226 vom 4. October 1893 zu ersehen. 4882

**Najprzedniejsze i pod gwarancyą prawdziwe**
# WINA VILLANY
poleca najstarsza firma 4889
**Vinzenz Schuth & Co.**
c. k. dostawca nadworny w Villany.
**Białe** stołowe wino hktl. po 20, 25 i 30 złr. — Najprzedniejsze wino stołowe hktl. po 36 i 40 złr., jakoteż Riesling, **Ausstich** i gabinetowe. — **Czerwone** wino stołowe hktl. po 22, 24 i 30 złr. **Najlepsze** wina obiadowe po 36 i 40 zł. „Eigenbau Ausstich" i gabinetowe. **Wyskok** biały albo czerwony. — Najprzedniejszy **Koniak** bardzo stary w 0·7 litrowych flaszkach po 2·— złr. **Śliwowica** hktl. 65 złr. i wyżej. **Wódka z wycisków** jagodowych hktl. 42 zł. wyżej.

KOMPLETNE
# WYPRAWY ŚLUBNE
**od najskromniejszych do najbogatszych**
po cenach stałych najniższych
poleca Magazyn 4873
**J. DREXLERA I SYNÓW**
we Lwowie, plac Kapitulny l. 2.
**Pościel: Kołdry, materace włosienne, Poduszki, wkładki sprężynowe**
WŁASNEGO WYROBU.
ROK ZAŁOŻENIA 1837.
Dyplom honorowy 1890 Warszawa.
Medal zasługi 1877.

# HOTEL VICTORIA
(dawniej Hotel Langa)
zupełnie przeistoczony i urządzony na wzór pierwszorzędnych hoteli europejskich.
Usługa skrzętna — ceny przystępne. 4872

Opodal od Hotelu Victoria utrzymuję **przy placu Maryackim l. 9 pierwszorzędną Restauracyę** w której podaję najsmaczniejsze potrawy i pierwszej jakości trunki. — Polecając się względom Łaskawej P. T. Publiczności, kreślę się z wysokiem poważaniem
***Jakób Voise.***

# „GAZETA POLSKA"
**polityczna, ekonomiczna i literacka**
*jedyny organ Polaków na Bukowinie, wychodzi rok jedenasty w Czerniowcach i kosztuje z przesyłką pocztową*
**rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł.** kwartalnie 1·75.
Prenumeratę przyjmuje
Administracya „Gazety Polskiej"
w Czerniowcach.
Rodaków z Galicyi dbałych o utrzymanie i rozwój żywiołu polskiego u kresów Ojczyzny, do poparcia w drodze prenumeraty tego organu zaprasza
*Wydawnictwo „Gazety polskiej".*

# Michał Waselica i Andrzej Kilian
## PRACOWNIA STOLARSKA
**we Lwowie, ulica Szpitalna l. 15**
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach i jak najszybciej.

**Dla grających na giełdzie**
niezbędną jest
# NEUE FORTUNA
**kupieckie pismo fachowe**
**Rok XVI.**
**Wiedeń, I., Adlergasse 5.**
Numera okazowe gratis. 4814



**Małpy, papugi, ptaki zagraniczne śpiewające, kanarki Harceńskie, słowiki chińskie, rybki złote, jaszczurki, żółwie itp. do sprzedania.**
**E. KARGE, Lwów, Czarneckiego 3.**

# Ekonomista Polski
**pismo miesięczne**
Wychodzi we Lwowie w objętości 7—8 arkuszy
**rok czwarty**
pod Redakcyą Komitetu, w skład którego wchodzą:
**Roman Gostkowski**
**Witold Lewicki**
**Teofil Merunowicz**
**Jan Pawlikowski** 4217
**Tadeusz Romanowicz**
**Tadeusz Rutowski**
**Leon Syroczyński**
**Stanisław Szczepanowski**
**Franciszek Zima.**
**Cena prenumeraty na rok 1893:**
**kwartalnie**
W Państwie Austryackiem . . . 3 złr.
W Królestwie Polskiem i Cesarstwie 3 rs.
W W. ks. Pozn. Szląsku i Prus. Zach. 6 mr.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya podług umowy.
**Adres Redakcyi:** Lwów, Teatralna 5 (Dr. Witołd Lewicki).
**Adres Administracyi:** Lwów, plac Bernardyński 7 (Jan Amborski).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a)